Niedziela, 7 październ. 1934 - Nr. 228

16 stron

Rok VI cena 15 gr

Dzień Bydgoski

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 21-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

„Rok 1920"

Dzieło Marsz. Piłsudskiego po węgiersku

Budapeszt 6 10 (PAT). Wczoraj wyszło tu z pod prasy drukarskiej dzieło p. Marszałka Piłsudskiego „Rok 1920", w tłumaczeniu węgierskiem kapitana Wojsk Polskich Michała Sztajnera. Tłumacz, który bawi obecnie w Budapeszcie przyjęty był w piątek przez premjera Goemboesa, któremu wręczył ozdobny egzemplarz książki Marszałka

Rozporządzenie o wyborach członków Izb wojewódzkich

(o) Warszawa, 6. 10. (tel. wł.) Ogłoszono rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o wyborach członków Izb wojewódzkich województwa poznańskiego i pomorskiego. Wybory członków Izb oraz ich zastępców zarządzać będzie Wojewoda.

Polska nie jest i nie będzie terenem dla międzynarodowych eksperymentów

Minister Beck o swem ostatniem wystąpieniu w Genewie

(o) Warszawa, 6. 10. (Tel. wł.). Pan Minister Spraw Zagranicznych udzielił przedstawicielowi „Gazety Polskiej" następującego wywiadu, który ukazuje się w tem piśmie i równocześnie u nas.

— Panie Ministrze, wiemy, że nie lubi Pan wywiadów, jednak mówił Pan na dworcu w Katowicach do zgromadzonego tłumu który witał Go po powrocie z Genewy: „Zainteresowanie obywateli dla spraw polityki międzynarodowej ich państwa jest dowodem dojrzałości obywateli państwa samego". Nie zaprzeczy Pan Minister, że w czasach ostatnich zainteresowanie to istotnie rozwinęło się silnie i znalazło niejednokrotnie swój wyraz, który sam Pan uznał za pozytywny. Wobec tego pozwolę sobie poprosić Pana o zarysowanie przebiegu ostatnich prac Pańskich w Genewie, dotyczących kwestyj, które tak żywo obchodzą nasze społeczeństwo.

Cenna pomoc społeczeństwa

— Tak mnie Pan zagadnął, że nie mogę odmówić. Istotnie, żywa powszechna reakcja społeczeństwa. która towarzyszyła ostatnim krokom rządu na terenie międzynarodowym, były mi niezmiernie cenną pomocą w mojej pracy. Objaw ten ma swoje głębokie znaczenie. Gdy wracałem z Genewy spotkałem się z objawami tak gorącego zainteresowania ze strony społeczeństwa dla kroku który rząd Rzeczypospolitej Polskiej uznał za konieczne uczynić, że wzruszony byłem, myśląc o długoletniej pracy Marszałka Piłsudskiego, który zawsze, w czasach, kiedy nie mieliśmy jeszcze dzisiejszej siły ani znaczenia, widział Polskę w majestacie dostojeństwa i szukał wokoło siebie obywateli uważających godność narodu za swoje własne dobra. Niepodobno dość silnie podkreślić, jak wielką wartością jest ogromny postęp, który społeczeństwo nasze zrobiło w tej dziedzinie.

Wniosek o generalizację traktatów mniejszościowych

— Na porządku dziennym ostatniej sesji Ligi Narodów — ciągnie Pan Minister — mieliśmy kwestję traktatu mniejszościowego. Debata nad sprawą generalizacji traktatu mniejszościowego toczyła się już wprawdzie od szeregu lat na terenie Ligi, nie wkroczyła jednak do zeszłego roku właściwie po za ramy akademickiej dyskusji. Skłoniło to nas w roku bieżącym do postawienia formalnego wniosku na zgromadzeniu Ligi i postawienia go w sposób taki, aby stało się koniecznością wyjaśnienie konkretne stanowiska państw do Ligi należących. To też do wyniku tegorocznej dyskusji na ten temat przywiązywaliśmy wielką wagę. Istotna opinja krystalizuje się zwykle dopiero pod naciskiem realnych propozycji, zahaczających o własne interesy życiowe kontrahenta, albowiem, jak mówi znany a dość ponury dowcip: „ludzie mają zwykle dość sił na znoszenie cudzych cierpień". Tym właśnie momentem stwarzającym konieczność skrystalizowania stanowiska w perspektywie jego ewentualnych praktycznych konsekwencyj stało się formalne postawienie przez nas wniosku o generalizację traktatu o mniejszościach.

— W rezultacie — mówi Pan Minister — uzyskaliśmy stwierdzenie następujących trzech odmiennych stanowisk. zajętych przez przedstawicieli różnych państw. A więc. znalazła się grupa państw, które poparły wniosek nasz bez zastrzeżeń. Nie była ona jednak liczna. Szereg innych państw wypowiedział się niedwuznacznie przeciwko generalizacji, określając ten system ochrony mniejszości jako niemożliwy do przyjęcia dla siebie. Wreszcie pozostałe państwa popierały tezę o generalizacji teoretycznie, nie kryjąc pesymizmu co do możliwości wprowadzenia jej w życie, zatem praktycznie biorąc, wniosku nie poparły. Nawiasem mówiąc, nawet między państwami, podlegającemi zobowiązaniom mniejszościowym, można było spotkać się z opinją, że pomimo dyskryminacyjnego charakteru obecnego stanu rzeczy przedstawia on dla nich pewną korzyść Co do mnie — przyznaję otwarcie — że w dotychczasowym systemie nie zdołałem nigdy zauważyć korzyści ani dla Polski, ani dla mniejszości, ani dla Ligi.

Wyjaśnienie sytuacji

— Ponieważ dla przyjęcia wniosku o generalizację zobowiązań mniejszościowych potrzebna jest jednomyślna uchwała zgromadzenia Ligi, zaś deklaracje złożone w czasie dyskusji nad tym wnioskiem, przesądziły to ponad wszelką wątpliwość, na tegorocznem zgromadzeniu stała się zgoła zbędną procedura głosowania, którego też nie domagaliśmy sie. Osiągnęliśmy natomiast całkowite wyjaśnienie sytuacji. Poszczególne państwa określiły swoje stanowisko, nie pogłębiając coprawda zbytnio motywów. Jeden z delegatów krytykując naszą deklarację, zresztą w nieskazitelnie kurtuazyjnej formie i najgłębiej bodajże sięgając w swej argumentacji, dopatrzył się w naszem stanowisku paradoksu. Widział go mianowicie w tem, że z jednej strony krytykujemy dotychczasowy system, z drugiej zaś — chciemy go upowszechnić. Paradoks ten jest pozorny. Po pierwsze bowiem, dopiero przez postawienie przez nas sprawy w ten sposób można było osiągnąć rzeczową debatę nad wartością obecnego systemu ochrony mniejszości, oraz otwarte stwierdzenie przez cały szereg państw, że system ten uważałyby dla siebie za nieznośny. Uzewnętrzniło się tedy, że pogląd Polski na tę sprawę nie był tylko subjektywnym poglądem. Po drugie — jedną z głównych wad obecnego systemu jest to właśnie, że dotyczy on tylko niektórych państw, nie zaś wszystkich na równi i wyklucza tak doniosłą i naturalną regulację stosunków między państwami i narodami jaką jest zasada wzajemności. Te dwa momenty wystarczają, aby zbić zarzut o rzekomej paradoksalności naszego stanowiska.

Pełne moralne uzasadnienie

— Wynik wywołanej przez nas rzeczowej debaty dał niewątpliwie pełne moralne uzasadnienie drugiej części złożonej przezemnie w dniu 13 września deklaracji, która, rzecz prosta, pozostaje całkowicie w mocy, t. j. że do czasu wprowadzenia w życie powszechnego jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości Rząd Rzeczypospolitej nie będzie współpracował z organizacjami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słuszności i równości traktowania mniejszości.

— Liga Narodów jest zespołem państw suwerennych. Respektujemy zdanie innych państw, z których każde samo najlepiej pojmuje swoje interesy. Niezależnie od formalnej strony rzeczy, nie widzimy moralnych podstaw zmuszających państwa do przyjęcia zobowiązań, które uważają dla siebie za niewłaściwe, ale ten sam punkt widzenia uważamy z całą stanowczością za obowiązujący w stosunku do nas.

— W przebiegu omawianej debaty wprost lub między wierszami wszystkich deklaracyj można było wyczytać stwierdzenie, że ani dzisiejszy stan życia międzynarodowego, ani coraz silniej akcentująca się ewolucja Ligi Narodów nie wskazują na to, aby system ochrony mniejszości narodowej przez organy międzynarodowe był dojrzały. Mogę przychylić się do tego zdania, ale „rebus est tantibus".

Jasna konkluzja

— Konkluzja nasza jest jasna i jedyna — Polska nie nadaje się jako teren dla eksperymentowania niedojrzałych systemów i terenem tym nie będzie".

Na tem zakończył Pan Minister Spraw Zagranicznych swe niezmiernie interesujące wyjaśnienia, za które złożyliśmy Mu gorące podziękowania w imieniu naszych Czytelników.

Rokowania polsko-niemieckie dobiegają końca

Umowa kontyngentowo - kompensacyjna niebawem będzie parafowana

(o) Warszawa 6 10 (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, prowadzone już od dłuższego czasu w Warszawie i ostatnio wznowione po przerwie wakacyjnej rokowania polsko-niemieckie o zawarcie częściowego porozumienia kontyngentowego o charakterze kompensacyjnym dobiegają końca. W najbliższych już dniach nastąpić ma parafowanie układu.

Układ ten będzie przewidywał tranzakcje kompensacyjne w ogólnej sumie ponad 10 miljonów marek niemieckich. Ze strony Polski wchodzi w grę wywóz szeregu artykułów przemysłowych oraz pewnej ilości produktów rolnych. Równocześnie uregulowana będzie kwestja zapłaty za objętą wspomnianym układem wymianę towarową.

Włościanie z Wileńszczyzny w drodze nad morze

złożyli w Warszawie hołd P. Prezydentowi i Marszałkowi Piłsudskiemu

Warszawa, 6. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano przybyła na dworzec gdański wycieczka włościan z Wileńszczyzny w liczbie tysiąca osób.

Na dworcu powitali wycieczkę przedstawiciele władz wojskowych i miejskich oraz komitet przyjęcia. Orkiestra 30 p. p. odegrała szereg utworów.

Do przybyłych włościan przemówił serdecznie mjr. Wróblewski, szef wydz. ogólnego zarządu miejskiego.

Z dworca goście z Wileńszczyzny udali się do koszar 21 p. p na śniadanie. Po śniadaniu poszczególne grupy udadzą się na zwiedzanie Warszawy.

Warszawa, 6. 10. (PAT). Wycieczka włościan w liczbie 1100 osób, która dziś rano przybyła do Warszawy, złożyła o godz. 12 hołd p. Prezydentowi Rzplitej prof. dr. Ignacemu Mościckiemu. Wszyscy uczestnicy ustawili się na dziedzińcu zamkowym według powiatów i województw, wraz z transparentami. P. Prezydent Rzplitej w asyście szefa kancelarji cywilnej dr. Świerzawskiego oraz zastępcy szefa gabinetu wojskowego mjr. Krawczyńskiego i kpt. Górzewskiego wyszedł do zebranych włościan. Dłuższą chwilę p. Prezydent Rzplitej zatrzymał się przy dzieciach uczestników wycieczki, zadając im szereg pytań. W imieniu uczestników wycieczki wygłosił przemówienie p. Zabielski z Wilna, dziękując za wielki zaszczyt, jaki spotkał włościan województw wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego. Zebrani pożegnali p. Prezydenta Rzplitej entuzjastycznemi okrzykami. Z Zamku uczestnicy wycieczki udali się czwórkami na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Warszawa, 6. 10. (PAT). Wczoraj o godz. 19 wycieczka włościan z województw kresowych w liczbie 1100 osób złożyła w Belwederze hołd p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Król Aleksander Jugosłowiański wyjechał do Paryża

Białogród 6. 10. (Pat). Wczoraj o godzinie 23 król Aleksander wraz z królową Marją wyjechali do Paryża. Królowi towarzyszy w podróży do Francji minister spraw zagranicznych Jevticz.

Białogród 6. 10. (Pat). Królewska para jugosłowiańska podróż do Francji odbywa na okręcie wojennym „Dubrownik", który odpłynął z Kotoru do Marsylji. Towarzyszący królestwu minister spraw zagranicznych Jevticz w rozmowie z przedstawicielem Havasa podkreślił znaczenie podróży królewskiej, oświadczając, iż jest to nowy niewątpliwy dowód wspólności interesów politycznych i wzajemnego zaufania obu krajów.

Otto Habsburg wierzy w swój rychły powrót do Austrji

Wiedeń 6 10 (PAT). Otto Habsburg wystosował do burmistrzów dwóch gmin styryjskich które nadały mu obywatelstwo honorowe pisma z podziękowaniami w których oświadcza, że nie czyni ludności austrjackiej odpowiedzialną za ustawą krzywdzącą w niesłychany sposób dom cesarski. Kiedy granica austrjacka będzie dla niego otwarta wówczas wróci bez żadnego rozgoryczenia do Austrji. List kończy się wyrazami nadziei, że powrót ten rychło nastąpi.

Rekord baissy funta szterlinga

Warszawa, 6. 10. (PAT). Notowany w Warszawie kurs funta szterl. stanowi nowy rekord baissy funta. Również na innych giełdach europejskich nastąpił ponowny poważny spadek funta angielskiego. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25,84 wobec 25.92 w dniu wczorajszym, w Zurychu 14,97 i pół wobec 15,00 i pół, w Paryżu przy otwarciu 74,12 wobec 74,25 przy wczorajszem zamknięciu. Również dewiza na Nowy Jork lekko zniżkowała, osiągając w Warszawie 5.24 i pół wobec 5,25 i pół w dniu wczorajszym, w Paryżu zaś przy otwarciu $15{,}05\frac{3}{4}$ wobec $15{,}07\frac{1}{4}$ przy wczorajszem zamknięciu. Dewiza na Berlin w dalszym ciągu lekko zniżkowała, pozostając jednak wciąż powyżej parytetu.

Tyfus w Królewcu
Już zmarło 200 osób

Królewiec 6. 10. (Pat). W Królewcu wybuchła epidemja tyfusu, spowodowaną spożyciem mleka, dostarczonego przez jedną z mleczarni podmiejskich. Dotychczas zachorowało około 200 osób, z których kilka zmarło. Zarządzono bardzo energiczne środki ochronne, kontrolę lekarską mleka, masowe szczepienie itp., oraz wydano uspokajające komunikaty do ludności.

Samobójstwo w magistracie łódzkim

Łódź 6. 10. (Pat). Wczoraj rano w Urzędzie Kontroli przy wydziale podatkowym magistratu miasta Łodzi popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru jeden z wyższych urzędników Urzędu Kontroli 34-letni Stanisław Dowbór. Motywy samobójczego kroku są dotychczas nie wyjaśnione.

Dyplom obywatelstwa honorowego m. Żywca dla Marsz. Piłsudskiego

Żywiec 6 10 (PAT). Dyplom obywatelstwa honorowego m. Żywca, wręczony p. Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu *3* października przez delegację m. Żywca z burmistrzem Markowskim na czele, wykonany jest w formie dużej księgi, przewiązanej sznurem o barwach miasta, a zakończonym drewnianym kapelusikiem góralskim, wewnątrz którego wyciśnięta jest pieczęć m. Żywca. Okładka z drzewa orzechowego wykonana została artystycznie w stylu regjonalnym żywieckim z inicjałami „J. P." Na pergaminie widnieje następująca dedykacja: „Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie — m. Żywiec".

Dyplom zaopatrzony jest historycznym herbem m. Żywca. Na drugiej karcie pergaminowej znajduje się napis: „Rada król. wolnego m. Żywca na uroczystem posiedzeniu, odbytem dnia *13* września 1934 r. powzięła uchwałę ofiarowania Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, godności honorowego obywatelstwa m. Żywca w najgłębszym hołdzie i uznaniu zasług wielkiego bojownika o wolność Narodu i wodza nowej Polski". U dołu pergaminu namalowany jest fragment rynku żywieckiego, a mianowicie starodawna dzwonnica z *16* wieku wraz z wieżą kościoła parafjalnego. Na trzeciej karcie umieszczono słowa tej treści: „Niechaj z aktem tym łączy się nić wspomnień chlubnej ofiarności synów tego miasta pod dowództwem Komendanta". W Żywcu dnia 2 października 1934 r.

Podpisy: burmistrza, wiceburmistrza, ławników, radnych oraz sekretarza magistratu.

Jeszcze jedna ofiara katastrofy krzeszowickiej

Kraków, 6. 10. (Pat). Sekretarjat Dyrekcji Okręgowej Kolei komunikuje: W dniu wczorajszym zmarł w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym śp. Wiktor Zorzycki lat 33, pracownik kolejowy w Tarnowskich Górach, który został ciężko ranny w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami.

Krwawy przebieg strajku generalnego w Hiszpanji

Madryt 6. 10. (Pat). W związku z ogłoszeniem strajku generalnego w całym kraju aresztowano ubiegłej nocy w Madrycie około 400 osób. W czasie starcia pomiędzy strajkującymi a gwardją narodową zabite zostały trzy osoby, siedem odniosło ciężkie rany. Obie strony uciekły się do broni palnej. Policja polecałą wszystkim przechodniom wracać do domów, aresztując opornych.

Podczas rewizji w domach położonych na przedmieściu robotniczem Prosperidad wykryto prawdziwy skład broni i amunicji. Aresztowano przytem 200 osób, które przychodziły po broń.

Wczoraj rano wszystkie sklepy w Madrycie z wyjątkiem mleczarń były zamknięte. Tramwaje i taksówki nie kursują. Autobusy jednak czynne są pod ochroną policji. Strajk objął również kolej podziemną. Ukazały się tylko dwa dzienniki.

Madryt 6. 10. (Pat). Strajk generalny przybrał w Owiedo charakter wyraźnie rewolucyjny. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z miastem zostały przerwane.

W Madrycie krążą niepotwierdzone pogłoski o niepokojącym charakterze strajku w okręgach węglowych w Asturji. W wielu miejscowościach miało dojść do krwawych starć. W Owiedo ma być dwóch zabitych i 10 rannych. W Asturji ogłoszono stan wojenny. W Owiedo na placach ustawiono karabiny maszynowe i armaty. W Barcelonie wszelki ruch w mieście ustał. W wielu miejscach linje telefoniczne i telegraficzne przerwano. Sytuacja jest bardzo poważna.

„Dawna zastawa stołowa"
zaprowadziła go na dożywotne więzienie
Proces tajnego kurjera hitlerowskiego w Linzu

Wieden 6 10 (PAT). Przed sądem w Linzu odbył się wczoraj proces o zdradę stanu przeciwko tajnemu kurjerowi narodowo - socjalistycznemu Franciszkowi Heelowi.

Heel przekradł się dnia 26 lipca br. przez granicę austrjacką i zamierzał wręczyć przywódcom austrjackich narodowych socjalistów ważne listy i polecenia centrali monachijskiej. W miejscowości granicznej Kollerschlag Heel został aresztowany przez austrjackich strażników granicznych. Przy rewizji znaleziono w butach i koszuli tajne dokumenty, zawierające dokładne zlecenia wojskowe dla szturmowców narodowo - socjalistycznych. Fascimile tych dokumentów ogłoszone zostało w księdze brunatnej. Heel wiózł ze sobą także klucz szyfrowy. Według tego klucza miano w razie śmierci kanclerza Dollfussa depeszować do Monachjum: „Dawna zastawa stołowa nadeszła", wzgl. „nie nadeszła".

Gdyby Rintelen został kanclerzem miano depeszować: „Nowa zastawa stołowa nadeszła". Klucz szyfrowy zawierał cały szereg tego rodzaju zgóry ułożonych wyrażeń. Akt oskarżenia stwierdza, że już z klucza tego wynika, że zamordowanie kanclerza Dollfussa było zgóry postanowiono.

Oskarżony Heel tłumaczy się, że nie znał treści dokumentu, który otrzymał od pewnego nieznajomego człowieka. Heel został skazany na dożywotnie więzienie.

Na terenie portu gdańskiego
urzęduje już polsko-gdańska policja portowa

Z dniem *1* bm. rozpoczęła swoją działalność nowozorganizowana policja portowa pod nazwą Straży portowej i wodnej, składającej się z *24* urzędników, z czego 12 Polaków i 12 Gdańszczan. Straż ta podlega Radzie portu. Posiada ona własne mundury z odznakami rady portu przedstawiającemi godła Polski i Gdańska.

Posiedzenie Pomorskiej Rady Wojewódzkiej BBWR

W dniu 5 bm. odbyło się w Toruniu posiedzenie prezydjum Rady Wojewódzkiej BBWR pod przewodnictwem wiceprezesa p. mgr. Schaba. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw bieżących.

Wywóz węgla z Polski rośnie

Warszawa, 6. 10. (PAT). Jak i poprzedniego miesiąca, wywóz węgla kamiennego również i we wrześniu br. wykazuje wyraźną poprawę w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego. Wzrósł on również w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego. Według danych prowizorycznych, zaczerpniętych z tygodnika „Polska Gospodarczą", wywóz węgla kamiennego we wrześniu br. wyniósł globalnie 936.000 ton, czyli o 44.000 ton więcej, niż w sierpniu br. W porównaniu z wrześniem roku ub. eksport tegoroczny jest większy o 64.000 ton.

Prezes Stronnictwa Narodowego z Łodzi w areszcie

Częstochowa 6 10 (PAT). Z polecenia sędziego śledczego osadzony został w areszcie śledczym prezes Stron. Narodowego w Łodzi Antoni Czernik. W ub. niedzielę Czernik przybył wraz z 40 młodymi Stron. Narod. z Łodzi, a po zajściach na Jasnej Górze pospiesznie wyjechał do Łodzi, skąd został sprowadzony. Czernik oskarżony jest o udział w zbiegowisku i opór policji. Oprócz Czernika aresztowani zostali jeszcze dwaj młodzi Stron. Narod. w Łodzi.

Uwolnienie dyr. Krzywoszewskiego

Warszawa 6 10 (PAT). Wczoraj w wydziale administracyjnym sądu okręgowego zapadł wyrok uniewinniający byłego administratora poręczającego teatrów miejskich w Warszawie p. Krzywoszewskiego. Jak wiadomo, dyrektor Krzywoszewski skazany był w trybie administracyjnym na 3 miesiące aresztu za złośliwe niewypłacanie pensyj aktorskich.

Śmiały napad bandycki
na młyn w Sądowej Wiszni

Lwów 6. 10. (Pat). Onegdaj wieczorem do młyna Weiderbauma w miasteczku Sądowa Wisznia wtargnęło 3 zamaskowanych bandytów. Napadu dokonali w jasny dzień w chwili, gdy w biurze młyna znajdowało się kilku interesantów. Bandyci obezwładnili kasjera i zrabowali z kasy około 3.000 zł. gotówką, poczem zbiegli. Obecnie w kantorze interesanci puścili się w pogoń za bandytami. Bandyci poczęli się ostrzeliwać, raniąc jednego ze ścigających. Policja wdrożyła energiczny pościg.

Skuty więzień-komunista wyskoczył z pędzącego pociągu

Łuck, 6. 10. (PAT). Podczas eskorty w pociągu osobowym więźnia komunistycznego Sołowjeja Oleksiuka z więzienia w Łucku do sądu grodzkiego w Rożyszczach przez posterunkowego Antoniego Witczaka. Na 5 km. przed Kiwercami więzień mimo, że był skuty kajdanami, wyskoczył z pociągu, pociągając za sobą policjanta, który upadłszy nieszczęśliwie, doznał złamania nogi, ręki oraz ciężkiej kontuzji głowy. Więzień zbiegł, zaś posterunkowy Witczak przewieziony został do szpitala powiatowego w Łucku.

Popularne loty okrężne nad Warszawą

Od niedzieli, dnia 30 września Polskie Linje Lotnicze „LOT" urządzać będą każdej niedzieli krótkie przejażdżki okrężne nad Warszawą. Cena za udział w locie wraz ze zwiedzeniem cywilnego portu lotniczego oraz przejazdem ze śródmieścia na lotnisko i zpowrotem ustalona została na zł 7,50 od osoby.

Dzięki niezwykle niskiej cenie spodziewać się należy, że loty okrężne cieszyć się będą dużą popularnością.

Francja a Mała Ententa

Z nieustającej nagonki prasy paryskiej na Polskę wynikałoby, że ona to jest jedynym „niewdzięcznym" sojusznikiem Francji. Owa mniemana „niewdzięczność" polega, jak wiadomo, na prowadzeniu przez nas własnej polityki, a nie dyrygowanej skądinąd, na dbanie o własne interesy państwowe i patrzeniu na rzeczywistość własnemi oczyma. Każdy przejaw tego stanowiska Polski zdaje się doprowadzać do szału, mniej zrównoważoną przynajmniej, część opinji francuskiej. Jedyny pewny sprzymierzeniec — słyszy się wówczas nad Sekwaną — to Mała Ententa. Ją też stawia się nam za przykład, jak niegrzecznym dzieciom.

Już p. Barthou podczas swej podróży okrężnej całkiem inaczej zachowywał się w Warszawie, niż w Pradze i Bukareszcie. U nas był pełen dyplomatycznej rezerwy, tam — roztworzył dusze naoścież, jakby pragnął przygarnąć wszystkich do francuskiego łona. Dytyramby, w jakich ujmował swe wrażenia z pobytu w Czechach — pamiętamy. Nie przebrzmiały też jeszcze związane z wizytą francuskiego ministra manifestacje w parlamencie rumuńskim. Na Jugosławję też zdawał się liczyć jak na Zawiszę. Ale cóż! Upłynęło parę miesięcy zaledwie, a idylla, tak pięknie przedstawiana, zaczyna się psuć ogromnie i załamuje się na wszystkich punktach, z wyjątkiem oczywiście usłużności czeskiej.

Ta jednak jest zrozumiała aż nadto. Niedawno w ostatnich czasach zauważono wielokrotnie, iż polityka zagraniczna Francji jest robiona tak, jakgdyby na Quai d'Orsay czynnikiem decydującym był — Benesz. On jeden ma niewątpliwą rację cieszyć się z ostatnich posunięć dyplomacji francuskiej. Wprowadzenie do Ligi Narodów Rosji, daleko idące z nią zbliżenie, projektowany „pakt wschodni", wreszcie kategoryczne wystąpienia i gotowość deklarowanie się wraz z Włochami w obronie „niezależnej" Austrji — to wszystko jest woda na młyn czesk.. Nikt tak jak Czesi nie boi się Anschlussu i nikt bardziej od nich nie łączy różnych niedopowiadanych marzeń o przyszłości z ponownem zaciążeniem Moskwy na losach Wschodu Europy. „Wspólna granica z Rosją" po przez Ruś Karpacką, no i Małopolskę Wschodnią — oto, o czem oddawna śni Praga. Dla niej więc p. Barthou jest mężem wprost opatrznościowym... Nieco inaczej rzecz się ma z nastrojami w Rumunji i w Jugosławji. Tam ostatnie poczynania Francji nie budzą, jak i u nas, bynajmniej entuzjazmu.

Rumunja zdradza już od dłuższego czasu widoczną chęć wyzwolenia się od kolosalnych uzależnień francuskich. Wprawdzie liberałowie, dziś będący u władzy, są posłusznem narzędziem Paryża, a dotychczasowy minister spraw zewnętrznych Titulescu o żadnej „emancypacji" polityki rumuńskiej ani myślał, ale oto stanowisko jego w rządzie, narazie przynajmniej, dlatego właśnie, stało się niemożliwe, a reszta kraju poza „liberałami" nastawiona jest wprost antyfrancusko. Są tego różne przyczyny. Jedna z nich, iż Rumunja, przy miljardzie złotych budżetu, trzysta miljonów musi wpłacać rok rocznie przeróżnych należności Francji. Takich ciężarów żaden naród chętnie nie dźwiga, notabene gdy wzamian każą mu w pas się kłaniać, wciąż pragnącej odzyskać Besarabję — Rosji. To też cień t. zw. „żelaznej gwardji" pada znowu wyraźnie na rumuńskie stosunki wewnętrzne, a zaś „żelazna gwardja" w razie czego może mieć potężnych protektorów, niemało szczerych zwolenników. Liberałowie i Żydzi — frankofile są u schyłku swej władzy. Tylko patrzeć jak przejdzie ona w inne ręce. Nagonka,, jaką nie bez sugestji z Paryża, zorganizowała część prasy budapeszteńskiej po genewskich oświadczeniach p. Becka na Polskę — nie pomogła sferom, dziś rządzącym w Rumunji do popularności. Lepsze umysły zrozumiały, że naród każdy ma tylko dwie drogi do wyboru: być panem swoich czynów, albo cudzym sługą. I p. Titulescu, ów „najwierniejszy przyjaciel Francji" musiał ustąpić. — Choćby to była rzecz przejściowa, dla stosunków rumuńsko-francuskich niemałe ma znaczenie. Tak... i Rumunja zaczyna być niewdzięczna, chociaż jej tak bardzo zależy na utrzymaniu traktatu w Trianon.

Ów traktat, to właściwie jedyne, co spaja, stworzyło t. zw. Małą Ententę. Obecna postawa Francji Związku tego jednakże nie zacieśnia. Szczególnie, o ile chodzi o Jugosławję. W Belgradzie liczą się z jednym potężnym wrogiem — z Italją i mają jedno powszechne pragnienie: dołączenia do swego terytorjum Karyntji. To ostatnie jest tajemnicą, równie jak to, że Mussolini pragnąłby prędzej czy później zrobić z Adrjatyku „mare nostrum". Niewiadome jest tylko, jak daleko w sprawach Karyntji zaszły ciche pertraktacje z ewentualnemi dziedzicami reszty Austrji... Tak czy owak, Jugosławji nie uśmiecha się ani francusko-włoskie współdziałanie w Wiedniu, ani tem bardziej generalne tych dwóch potencyj ze sobą porozumienie, do którego dąży p. Barthou. Próbował wprawdzie pośredniczyć pomiędzy Belgradem a Rzymem, król Borys bułgarski, ale antagonizmy były zbyt wielkie, a zaś sama Bułgarja od wszelkiego frankofilstwa daleka. Rozmowy w Sofji do rozkochania się w obecnej polityce francuskiej Serbów w żadnym razie nie skłoniły. I z tego zdano sobie już sprawę w Paryżu. W sferach dziś opozycyjnych przynajmniej W każdym razie, że obecna podróż jugosłowiańskiej pary królewskiej do Paryża nie jest tylko wizytą grzecznościową — to pewna.

Murowanym adherentem dzisiejszej polityki Francji pozostaną istotnie tylko Czechy. W ich to bowiem interesie leży i leżeć będzie zawsze stawianie na „słowiańską" Rosję, chociażby bolszewicką i okrążanie Niemiec. Poza tą polityka dla państwa, w którem naród „rządzący" jest w mniejszości, zaczyna się przepaść. Że zaś każdy musi myśleć przedewszystkiem o sobie — p. Benesz ma niewątpliwie rację, czepiając się rozpacznie francuskiej klamki i namawiając p. Barthou do co raz ryzykowniejszych kroków. Tak, „Tcheco-slovaquie", to najukochańszy pupil Francji i sprzymierzeniec zapewne „najwierniejszy", bowiem Francja wyciąga dlań kasztany z ognia. Reszta Małej Ententy spogląda jednak na to nieco ironicznie i myśli: „My sami o sobie musimy pamiętać i sami sobie radzić". **B.**

Zimowy rozkład jazdy wchodzi w życie z dniem 7 b. m.

Z dniem 7-ym bm. wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, ważny do dnia 14-go maja 1935 r., uwzględniający odmienne potrzeby komunikacyjne tego okresu. W zimowym sezonie 1934-35 ilość pociągów pasażerskich ulegnie znacznemu ograniczeniu, w tym bowiem czasie ruch osobowy na kolejach jest bardzo słaby. Natomiast w okresie od 1-go grudnia rb. do 30 marca 1935 r. ilość pociągów zostanie znacznie zwiększona, a w szczególności ilość pociągów odnoszących się do sezonowego ruchu górskiego.

W okresie od 1 grudnia rb. do 30 marca 1935 przewidziano również codziennie pociąg p. n. „Podhalanin" na szlaku Stanisławów — Lwów — Sambor — Nowy Zagórz — Nowy Sącz (Krynica, Chabówka, Zakopane). Komunikacja w okresie zimowym do Wisły, Głęców i Zwardonia została również zapewniona, z uwzględnieniem wymagań turystycznych.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje również dodatkowe pociągi w okresie wzmożonego ruchu świątecznego przed świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Ponury bilans katastrofy kolejowej pod Krakowem
10 osób zabitych — 9 ciężko rannych

Z sekretarjatu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie nadesłano listę ofiar katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami.

Zginęli na miejscu katastrofy: 1) Stajak Ludwik — st. asystent DOKP Lwów, wiek około 40 lat, 2) Baran Jan — emeryt. konduktor kol. — Lwów, ul. Miejska 12, 3) dr. Feliks Ksawery Dziubczyński — adwokat, Lwów, ul. Łyczakowska 9, 4) Janina Kowalczykówna — słuchaczka Uniw. Jag. — Katowice, 5) Herbstówna — córka prac. kolejowego z Gdańska, lat 13,

Zmarli wskutek odniesionych ran: Szpital im. Marszałka Piłsudskiego w Chrzanowie — 6) Zając Wincenty, Maków Podhalański, szpital św. Łazarza w Krakowie, oddział chirurgiczny; 7) Czech Jan, lat 28, strażnik graniczny, Myślenice, 8) Pankow Adam, lat 31, urzędnik, Mysłowice, 9) Herbst Erna, lat 44, żona pracownika kolejowego, Gdańsk, 10) Piłatówna Agata, lat 31, nauczycielka, Mątowa, pow. Świecie.

Osoby **ciężko ranne**, pozostające na leczeniu w szpitalach w Krakowie. Klinika chirurgiczna U. J. w Krakowie: 1) dr. Grebler Anna, lat 26, lekarz szpitala żydowskiego w Krakowie, zamieszkała Kraków, ul. Potockiego 27, szpital św. Łazarza w Krakowie, oddział chirurgiczny, 2) Zarzycki Władysław, lat 33, Piekary obok Tarnowskich Gór, 3) Baran Marja, lat 52, Lwów, ul. Miejska 12, 4) Herbst Jan, lat 43, Gdańsk, urzędnik kolejowy, 5) Nemetzek Jadwiga, 5 miesięcy, Kraków, ul. Mogilska 112, 6) Ostońska Józefa, lat 27, Jugowice, pow. Kraków, 7) Stabliszewska Anastazja, lat 36, Katowice, Krakowska 8, skierowana na oddział chorób nerwowych, 8) Soja Jan, lat 56, Jugowice, pow. Borek Fałęcki, em. starszy sekr. sądu, Szpital Okręgowy w Krakowie, 9) Jadwiga Kiełbasińska, lat 28, Tarnowskie Góry, żona wachmistrza.

Znaczna obniżka taryfy pocztowo-lotniczej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc do jaknajwiększej popularyzacji poczty lotniczej, z dniem 1 października br. obniżyło wydatnie opłaty za lotnicze przesyłki pocztowe.

W obrocie krajowym i z W. M. Gdańskiem opłaty te obecnie wynoszą: za kartkę pocztową 20 gr., za list do 20 gr. 35 gr.

W obrocie zagranicznym: do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier: za kartkę pocztową 45 gr., za list do 20 gr. 70 gr.

Do innych krajów europejskich z wyjątkiem Z. S. R. R.: za kartkę pocztową 50 gr., za list do 20 gr. 80 gr.

Poczta lotnicza przyjmowana jest do przewozu przez wszystkie Urzędy Pocztowe na terytorjum całej Rzeczypospolitej Polskiej, dzięki czemu nadawać ją można nawet w miejscowościach i do miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta lotnicza przewożona jest koleją i samolotem.

W miastach, które posiadają komunikację powietrzną, umieszczone są specjalne skrzynki poczty lotniczej.

P. B. K. na organizację Challenge'u w roku 1936

W dniu 3-im bm. na posiedzeniu rady nadzorczej Polskiego Banku Komunalnego postanowiono ku uczczeniu zwycięstwa kpt. Bajana w Międzynarodowym turnieju lotniczym przesłać na ręce prezesa LOPP'u sumę 1.000 zł na organizację challenge'u 1936 r.

Habsburgowie targują się z rządem austrjackim o zwrot majątków

Na zebraniu monarchistów austrjackich ks. Max Hohenberg, syn arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, zakomunikował, że z końcem ub. tygodnia rozpoczęły się rokowania między rządem a przedstawicielami dynastji habsburskiej w sprawach majątkowych ze względu na zamierzone zniesienie ustawy antyhabsburskiej.

„Weltblatt" donosi, że sprawa zwrotu majątku, skonfiskowanego Habsburgom, jest pod względem prawnym bardzo skomplikowana i że wskutek tego rokowania potrwają przez czas dłuższy. „Weltblatt" uważa za niewątpliwe, że zniesienie ustaw antyhabsburskich jest wyłącznie wewnętrzną sprawą austrjacką.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Czego biurokracja nie wymyśli?

(t) „Gazeta Polska" opisuje następujące zdarzenie:

„Rzecz dzieje się w powiecie zawierciańskim. Małe miasteczko Ż. W miejscowym sądzie grodzkim ma być rozpatrywana jakaś sprawa, w której na świadka powołano kierownika szkoły powszechnej. Szkoła znajduje się w odległości pięciu najwyżej minut drogi od sądu. Trzeba nauczycielowi wręczyć wezwanie. Urzędnik sądowy — biurokrata-amator — idzie po rozum do głowy (daleka musiała to być droga) i sprawę rozstrzyga w następujący sposób: zamiast przesłać wezwanie bezpośrednio do owego nauczyciela, stosuje t. zw. drogę służbową. I oto wezwanie wędruje do odległego o wiele, wiele kilometrów miasta gdzie mieści się Inspektorat Szkolny, który ze swej strony ma zawiadomić najbliższego sąsiada sądu — nauczyciela, iż dnia takiego a takiego ma się on stawić u swego najbliższego sąsiada — w sądzie.

Nie na tem jednak koniec. Sąd grodzki w Ż. żąda od Inspektoratu Szkolnego poświadczenia, że nauczyciel wezwanie otrzymał. Rozpoczyna się więc biurokratyczne „urzędowanie" z taką oto kolejnością: Sąd grodzki w Ż. pisze do Inspektoratu Szkolnego, Inspektorat Szkolny do kierownika szkoły w Ż., kierownik szkoły kwituje odbiór wezwania i odsyła je wraz z pismem („W myśl pisma tamtejszego liczba dziennika taka i taka, przedkładam pismo tutejsze liczba taka a taka) do Inspektoratu, Inspektorat całą tę korespondencję która zdążyła rozszerzyć się wcale do pokaźnych rozmiarów pakuje w dużą kopertę i przekazuje do sądu grodzkiego w Ż.

Podsumujmy: praca manipulacyjna kilku urzędników, papier, koperty, opłata pocztowa stracony czas. Zresztą oszczędzono trochę, gdyż Inspektorat Szkolny wydał polecenie, aby nauczyciel, nie przestrzegając drogi służbowej (o zgrozo!) przesłał pokwitowanie odbioru wezwania bezpośrednio do sądu grodzkiego.

Nie wiadomo jednak, czy nie wyniknie z tego samowolnego rozstrzygnięcia nowa pisanina, gdyż być może sąd grodzki w Ż. wytoczy Inspektoratowi Szkolnemu sprawę za przekroczenie obowiązujących przepisów o „przestrzeganiu drogi służbowej".

W krainie ogrodów, pałaców i miljonerów

Półwysep Floryda skupia próżniacze życie Ameryki — Rewja najpiękniejszych dziewcząt świata — Obok przepychu Jankesów dumne ubóstwo Indjan

(*Korespondencja własna*). New York, we wrześniu.

Szybki postęp cywilizacji i rozmach techniki amerykańskiej, który stwarza silny kontrast pomiędzy bezludnemi i dzikiemi równinami z przed niewielu lat a kwitnącemi krajami dnia dzisiejszego, najbardziej może widoczny jest na Florydzie. Jeszcze przed 30 laty Miami, jedna z najpiękniejszych miejscowości na półwyspie, posiadała zaledwie... 4 domy, dziś zaś ma 200.000 mieszkańców, drapacze chmur, najpiękniejsze hotele w Stanach Zjednoczonych, a w czasie sezonu jest miejscem spotkań wszystkich miljarderów amerykańskich.

Przed 30 laty była jeszcze Floryda szerokiem pasmem jałowej ziemi pomiędzy zatoką Meksykańską a Oceanem, oazą piaszczystą. Swą wiosenną nazwę zawdzięcza Floryda nie kwitnącej roślinności, lecz temu, iż dzień, w którym odkrył ją Ponce de Leon był kwietną niedzielą Wielkiejnocy.

Aż do początku XX wieku Floryda pozostała opuszczonym ugorem. Dopiero około roku 1900 kilku odważnych pionierów, zachęconych idealnym klimatem półwyspu, postanowiło zająć się jego eksploatacją. W ciągu kilku lat krajobraz Florydy zmienił się całkowicie. Wszystko cokolwiek zasiano wzrastało bujnie i wspaniale, domy zjawiały się jak grzyby po deszczu, ze wszystkich stron nadciągali plantatorzy i koloniści. Obecne piękno kraju, bogata flora tropikalna, która tworzy z Florydy pasmo ogrodów, stworzone zostało ręką ludzką.

W pięknych ramach przyrody fantazja architektów postawiła liczne domy, z których większość jest jednak brzydka i nieudana. Wszystkie prawie domy Palm Beach i Miami posiadają wspólną cechę bogactwa i współzawodniczą ze sobą w przepychu. Widzi się mnóstwo naśladownictw, a więc są tu małe Trianon, pałace Dożów, meczety i Alhambry, domy z marmuru i domy z koralu. Rezydencje magnatów przemysłu i królów giełdy ciągną się wzdłuż sztucznie wykopanych kanałów, po których pływają gondole i motorówki. Każda willa posiada własną przystań otoczoną palmami. Dom Al Capone, który dorównuje sławą i fortuną największym potentatom amerykańskim, wychodzi na małą lagunę i osłonięty jest całkowicie palmami przed oczyma ciekawych.

Hotele Palm-Beach, wybudowane wszystkie w stylu hiszpańskim, tworzą małe miasteczka i każdy z nich zaopatrzony jest w ogromny „swimmingpool" (baseny pływackie) wraz z defiladą najpiękniejszych girls świata. Piękne kobiety stanowią bowiem nieodzowną część krajobrazu Florydy. Widzi się je wszędzie — na plaży, na stadjonach sportowych, w wytwornych night-clubs (kluby nocne), na małych jachtach płynących wzdłuż wybrzeża i w chatkach pokrytych liśćmi palmy kokosowej, wzniesionych na plaży w Miami. Plaża ta nazywa się „Tahiti" i cieszy się wielkiem powodzeniem.

O parę kilometrów od Palm Beach znajduje się farma Deering, zbudowana przed 15 laty przez jednego z królów maszyn rolniczych. Wyróżnia się ona smakiem artystycznym w urządzeniu ogrodów i cudami sztuki, zgromadzonemi w pałacach. Przedłużeniem jednego z domów jest statek z marmuru, wierna kopja statku, który posiadała cesarzowa chińska.

Tuż obok bogactw i przepychu, o kilka kilometrów od Miami, w Everglades, znajdują się rezerwaty Indjan, dawnych władców Florydy. Żyją oni z rybołóstwa i jałmużny. Zachowali wyniosłą dumę i nieprzystępność i pozostali biedni obok bogactwa, które je otacza.

Szybki rozkwit Florydy porównać można jedynie z rozwojem Kalifornji. W obu tych krajach przemiana bezludnych niemal obszarów w żyzne plantacje i wspaniałe osiedla ludzkie dokonała się w iście amerykańskiem tempie.

M. C.

Auta i autobusy czynią w mieście największy hałas

Inżynierja miejska w Pradze czeskiej przeprowadziła szereg obserwacyj nad istotą hałasów ulicznych i doszła do wniosku, że 36,6 proc. hałasu wytwarzają pojazdy mechaniczne, 16,3 proc. tramwaje elektryczne, 12,3 proc. — odbiorniki radjowe, pociągi kolejowe i inne pojazdy wytwarzają tylko 8.3 proc. hałasu, wszelkie rodzaje pracy — 7,4 proc., rozmowy i dyskusje na ulicy — 7,3 proc. Jak widać z tego, największy hałas wytwarzają auta i autobusy w mieście.

W kilku wierszach

Król włoski zamierza udać się w dniu 21 bm. w podróż do **SOMALJI WŁOSKIEJ** w Afryce Wschodniej. Podróż swą odbędzie król na jachcie „Savoya".

WIDOWISKA PASYJNE w Oberammergau zakończone zostały tradycyjnem przedstawieniem dla mieszkańców Oberammergau i okolicy. Na tegorocznych widowiskach pasyjnych obecnych było 400.000 osób. Jest to liczba rekordowa.

Niemiecka ustawa o obowiązkowej służbie pracy odniosła nieoczekiwany skutek. Ponieważ nie odnosi się ona do osób żonatych — wielka ilość młodocianych **ZAWIERA Z POŚPIECHEM MAŁŻEŃSTWA**, aby uniknąć poboru do służby pracy i zatrzymać zajmowane posady.

6 października rozpoczyna się we Frankfurcie wielka międzynarodowa **WYSTAWA SZTUKI KUCHARSKIEJ** przy udziale wielkiej liczby fachowców zagranicznych. Kierownictwo wystawy spodziewa się, że liczba zwiedzających wynosić będzie dziennie około 100 tys. ludzi.

W czasie ćwiczeń w Barcelonie (Hiszpanja) hydroplan wojskowy **SPADŁ NA ZIEMIV**, przyczem prowadzący go kpt. pilot poniósł śmierć na miejscu.

Zwycięzcy turnieju balonowego u p. Ministra Komunikacji



Zwycięzcy puharu im. Gordon Bennetta na przyjęciu u p. Ministra Komunikacji Butkiewicza. Od lewej — Minister Butkiewicz, kpt. Hynek, por. Pomaski, kpt. Burzyński i por. Zakrzewski

Kemal Pasza ma zamiar poślubić księżniczkę albańską?

Król Achmed Zogu uda się z wizytą do Ankory

„Giornale d'Italia" donosi ze Stambułu: Po szeregu zaprzeczeń prasy tureckiej na temat planowanej wizyty króla albańskiego Ahmeda Zogu w Ankarze, wiadomość ta znajduje obecnie oficjalne potwierdzenie w Turcji. Król Ahmed Zogu ma złożyć wizytę Kemalowi Paszy z końcem bieżącego miesiąca.

Wizyta ta jest pomyślana w ten sposób, że król albański weźmie udział w tureckiem święcie niepodległości, przypadającem na dzień 29 października. W tureckich kołach miarodajnych utrzymują, według „Giornale d'Italia", że projektowana wizyta króla albańskiego u Kemala Paszy ma dwojakie zadania, polityczne i uczuciowe. Celem wizyty jest ożywienie przyjaźni turecko - albańskiej oraz nawiązanie ściślejszych stosunków osobistych między Kemalem Paszą a rodziną Ahmeda Zogu.

Jak donoszą, do Ankary udaje się również siostra króla albańskiego. Wedle dziennika włoskiego, wiadomo powszechnie, iż Kemala Paszę łączy z siostrą Ahmeda Zogu ścisła przyjaźń. Mówią nawet o możliwości małżeństwa między nimi.

Globetrotterka w... rannych pantoflach

Do Hanoweru przybyła 50-letnia francuzka, która rozpoczęła oryginalną podróż pieszą w styczniu r. b., obierając za punkt wyjścia Moskwę. Ekscentryczność wędrówki pani Ch. polega na tem, że pedałuje ona w pantoflach domowych.

Tak obuta przewędrowała z Moskwy do Rygi i dotarła do Królewca, stąd zaś pieszo znów dobrnęła do Hanoweru. Ostatecznym celem wędrówki pani Ch. jest Paryż, do którego zamierza dotrzeć, jak sądzi, za dwa miesiące. Ano, powodzenia.

Fale radjowe opanują świat

Śmiała wizja niedalekiej przyszłości

W jednym z technicznych czasopism niemieckich Ernest Treladius zamieszcza barwny artykuł na temat, jak będzie w roku 2000.

„Nie ulega wątpliwości, pisze on, że okres węgla już minął. Węgiel nie jest już tak cenny ani pożądany, jak za czasów np. wojny światowej. Przemysł przestał się interesować węglem, ponieważ obecnie nie spala go się w dawny, barbarzyński sposób dla pozyskania energji. Jedynie chemik podchodzi do tego drogocennego kruszcu z całym aparatem wiedzy dzisiejszej, aby z niego uzyskać najprzeróżniejsze lekarstwa i materjał do doskonałych farb, które wszechmatka słońce nagromadziła dla nas od czasów niepamiętnych w pokładach węgla kamiennego. Poza tem jednak cały przemysł i gospodarcza produkcja narodów, znajdują się pod władztwem energji przenoszonej przez fale radjowe".

Wedle dalszych wywodów wspomnianego inżyniera przyszłość opierać się będzie na sile wody. W roku dwutysięcznym wszystkie trudności dzisiejsze zostaną pokonane. Na brzegach rzek i jezior utworzone zostaną centrale siły wodnej, które dadzą niezmierzone ilości energji, przetwarzanej w gazy. Ciepło wytwarzane z ich spalania się, przetwarzane będzie w specjalnych termomagnetycznych generatorach w elektryczność, a ta w formie prądu, wysyłana będzie na cały kraj bez używania przestarzałych drutów.

O ile w zakresie gospodarczym to zdobywanie energji i jej rozdział na trwałe umieszczone odbiorniki będzie bardzo praktyczne, o tyle cudowne niemal na dzisiejsze pojęcie — będą dla wszystkich ruchome odbiorniki energji. Dzisiejsze karety benzynowe zatruwające zapachem powietrze ulic, autobusy itd., powędrują do muzeum, aby jedynie w czasie karnawału, w pochodach masek, stanowić atrakcję z czasów, kiedy technika była jeszcze w powijakach. Kolcje, tramwaje, samochody będą czerpały energję bezpośrednio sposobem bezdrutowym z najodleglejszych źródeł własnych.

Wielkie statki oceaniczne, podobnie jak małą łódź motorową, opływać będą morza, nie posiadając siły napędowej w sobie. Motor maszyny pilnej szwaczki, zarówno jak wielotysięczne konne motory samolotów transoceanicznych — będą otrzymywały prąd sposobem bezdrutowym z centrali. Przez stratosferę lotem strzały przemykać się będą hermetycznie zamknięte aparaty z szybkością przeciętną 1000 km. na godzinę. Lot przez ocean będzie przyjemną wycieczką dla wytchnienia ludzi dobrze sytuowanych. Głośniki i telewizory towarzyszyć będą podróżującym, umożliwiając rozmowę i widzenie najbliższych.

Z wynalazkiem aparatu przenoszącego dotyk i smak na odległość, raz na zawsze zniknie typ komiwojażera. Maszyny, wyroby tekstylne, środki żywności, tytonie, cygara, wina itp. słowem to wszystko, co przywozili i reklamowali podróżujący handlowcy będzie odtąd przesyłane konsumentowi bez drutu, jako próbki. Z chwilą wynalezienia radjotelegraficznego przenoszenia woni, zniknie wszelkie pojęcie odległości na ziemi. Handlarz kawy w Wilnie będzie mógł ocenić na miejscu ostatnie zbiory brazylijskie, zobaczy wielkość ziarna, oceni aromat palonego ziarna i posmakuje ugotowaną w Brazylji próbę.

W pogoni za masowym szmuglerem walut z Niemiec

Cały wagon skonfiskowany przez celników — Pieniądze pod przyśrubowaną do ściany tabliczką — Zając nadziewany... banknotami

W Tetschen-Bodenbach znajduje się komora celna niemiecka, tu przebiega bowiem granica czesko - niemiecka. Odbywa się więc tutaj, rzecz prosta, rewizja celna w pociągach biegnących z Pragi do Drezna lub odwrotnie. Niedawno otrzymali celnicy niemieccy informacje o odbywającą się w pociągach dążących do Pragi szmuglu waluty niemieckiej na wielką skalę. Wzmocniono oczywiście nadzór, zarządzono ściśle rewizje podróżnych i ich bagażu, ale pomimo najusilniejszych wysiłków nie zdołano natrafić na ślady przestępców.

Wreszcie wpadli celnicy na osobliwy pomysł: skonfiskowali cały wagon III klasy z pociągu pośpiesznego Berlin — Suszak i zatrzymali go. Podróżnych zmuszono do opuszczenia wagonu, który pod pozorem sprawdzenia stanu zagrzanych jakoby osi, przesunięto na boczny tor. Zarządzona niezwłocznie ścisła rewizja w wagonie doprowadziła do wygalezienia 100.000 marek w banknotach.

Jednocześnie przyprowadzono do kancelarji jakiegoś starszego pana, który wydał się celnikom podejrzany z racji zaniepokojenia o los wagonu. Wzięty na spytki, zeznał pasażer, wyższy urzędnik banku prywatnego, iż umieścił i ukrył szmuglowane pieniądze w wagonie za tabliczką przymocowaną do ściany; odśrubował on tabliczkę, schował pod nią pieniądze i przykręcił ją z powrotem.

Inny znów trick stosował przemytnik który stale wsiadał w Przerowie do pociągu Berlin — Wiedeń. Miał zawsze ze sobą zabitego zająca, którego po zajęciu miejsca do Bogumina, przemytnik zabierał zająca i wysiadał z wagonu, tu bowiem była rewizja celna. Po rewizji ten sam pasażer wracał do wagonu znów z zającem w ręku, gdy pociąg biegł już po stronie niemieckiej. Zagadka tajemniczych wędrówek przemytnika wyjaśniła się w końcu, gdy któremuś z celników wpadło do głowy zajrzeć na dach wagonu. Tu leżał właśnie zając, nadziany, jak się okazało, nie tyle słoniną, co banknotami.

Or.

Jubileusz aklimatyzatora roślin

W m. Miczuryńsku (d. Kozłow w b. gubernji tambowskiej ZSRR.) uroczyście obchodzono jubileusz 60-letniej działalności naukowej słynnego aklimatyzora roślin Miczuryna, któremu m. in. w drodze długoletniego krzyżowania udało się wyhodować nowe gatunki owoców tropikalnych, które świetnie znoszą klimat północny.

Zastępy karnych i odpowiedzialnych obywateli

wychowuje „Straż Przednia"

Na Walnem Zebraniu Opieki Rodzicielskiej przy Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem w Toruniu, p. Laudowiczowa wygłosiła referat o „Straży Przedniej".

Zamieszczamy go w całości, gdyż w formie zwięzłej i jasnej informuje o celach i zadaniach organizacji, która przygotowuje młodzież do rzetelnego spełniania obowiązków względem Państwa i społeczeństwa.

Red.

Z uznania faktu, że życie zmierza do nowych form, opartych na działaniu zorganizowanem, że forma związania jednostki ze zbiorowością jest **naczelnym postulatem doby obecnej** — wypływa konieczność przygotowania nowego pokolenia do roli obywatela, czynnego uczestnika życia zbiorowego. Przygotowanie to musi się oprzeć na bezpośredniem zetknięciu się z zagadnieniami życia praktycznego przez ciągłą i samodzielną pracę na konkretnych jego odcinkach.

„Straż Przednia" udostępnić ma młodzieży **udział w życiu społecznem przez jej pracę obywatelską.**

Zasadą naczelną w tym względzie jest, aby każdy członek dobrowolnie i z własnej inicjatywy objął pewien odcinek pracy realizacyjnej poza organizacją, stając się w ten sposób pracownikiem samodzielnym na terenie zewnętrznym.

Zadanie „Straży Przedniej" polega na zorganizowaniu pracy swych członków, danie im oparcia moralnego i sharmonizowanego pod względem ideowego nastawienia, dalej — nauczeniu spostrzegania i wiązania faktów, w końcu — wyrobieniu zrozumienia, że myślą przewodnią każdej pracy winien być pożytek społeczny z niej płynący. Równocześnie „Straż Przednia" ma pogłębiać stosunek do zagadnień będących przedmiotem zainteresowania danego członka i rozszerzyć jego zainteresowanie na odcinku pracy, prowadzonej przez innych członków.

W ten sposób osiąga się poczucie współodpowiedzialności grupy pracowników, stanowiących daną jednostkę organizacyjną, za ich pracę na różnych odcinkach.

Celem organizacji jest:

1) **wychowanie młodzieży na karnych i odpowiedzialnych obywateli RP czynnie służących Państwu Polskiemu, a honor i potęgę Polski ceniących ponad wszystko;** 2) **wzmożenie aktywności życiowej młodego pokolenia** i skierowania na tory konkretnej pracy społecznej; 3) **utrzymanie wysokiego poziomu etycznego i ideowego,** wreszcie 4) rozbudzenie zamiłowań i rozszerzenie skali zainteresowań i światopoglądu.

Podstawową jednostką organizacyjną całokształtu pracy jest zespół liczący przeciętnie 10—15 uczestniczek, związanych z sobą węzłami zaufania i przyjaźni, ożywionych duchem solidarności i wzajemnego zrozumienia.

Uczestniczki zespołu grupują się w koła na podstawie wspólnych zainteresowań i wspólnie wykonywanych prac realizacyjnych.

Do „Straży Przedniej" mogą należeć jednostki, pragnące prowadzić czynną pracę obywatelską, której myślą przewodnią jest honor i potęgą Polski „Straż Przednia" stawia swym członkom **wysokie wymagania**

Wstąpienie zatem do organizacji winno być poprzedzone rozwagą i decyzją pełną poczucia odpowiedzialności. Każdy nowowstępujący, zanim zostanie ostatecznie przyjęty do organizacji musi przejść okres próby.

Na dzielność zespołu składa się praca realizacyjna, prowadzona przez koła i praca samo wychowawczo - ideowa prowadzona w zespole.

Praca realizacyjna ma dać młodzieży możność **zdobycia samodzielności i wyrobienia** w pracy **obywatelskiej** i praktycznego kształcenia swych zamiłowań specjalnych. Treścią akcji realizacyjnej może być każda praca społecznie użyteczna.

Pod względem terenu praca realizacyjna obejmuje: a) pracę na gruncie szkolnym; b) pracę na gruncie pozaszkolnym.

Pod względem przedmiotu praca realizacyjna obejmuje: a) prace związkowo-stowarzyszeniowe (samorząd szkolny, organizacje uczniowskie, spółdzielnie itp.; b) pracę kulturalno - oświatową, pomoc i współudział w oświacie pozaszkolnej w nauczania analfabetów, w pracy świetlicowej itp.; c) prace w zakresie obrony Państwa (PW., LOPP., Liga M. i K.); d) pracę charytatywno - humanitarną (współudział **w dożywianiu bezrobotnych,** w akcji opieki nad dziećmi); e) prace w dziedzinie kultury fizycznej (Organizacje sportowe); f) prace w dziedzinie naukowej (uczniowskie kółka naukowe, bibljoteki); g) prace w dziedzinie krajoznawstwa, turystyki, regjonalizmu; h) czynny kult bohaterów (pielęgnowanie grobów, pomników, obchody na cześć wielkich ludzi); i) pracę publicystyczną; j) pracę nad udoskonaleniem swych zdolności technicznych (konstruktorstwo lotnicze, radjotechnika); k) **każdą pracę pożyteczną dla zbiorowości, dla klasy, szkoły, miasta, okolicy, państwa.**

Praca samowychowawczo ideowa prowadzona w ramach zespołu ma na celu

ukształtowanie silnego charakteru

i dużej dyscypliny wewnętrznej uczestników, osiągnięcie wysokiego poziomu etycznego i intelektualnego oraz nastrojenia się na wspólny ton ideowego nastawienia.

Praca samowychowawczo ideowa opiera się na pracy realizacyjnej i obejmuje: a) wyciąganie wniosków wychowawczych z pracy realizacyjnej t. zn. jaki pożytek społeczny dała wykonana praca, jakie były braki i błędy w pracy pod względem sprawności i jakie korzyści osiągnęli wykonawcy dla swego doskonalenia się praktycznego i moralnego; b) pogłębienie pracy realizacyjnej (rzeczowa krytyka, rozwój inicjatywy, planowanie, organizowanie); c) urabianie poglądów na życie, zagadnienia społeczne i państwowe; d) samokształcenie i rozwijanie swych zainteresowań; e) ocena zjawisk bieżących życia polskiego i obcego.

Naczelną zasadą Zespołu i Koła jest:

a) **danie maximum aktywności i energji** w pracy samowychowawczo - ideowej, formułowanie poglądów i wysnuwanie wniosków na podstawie rzeczowych argumentów i przemyślanych materjałów i poczynionych doświadczeń oraz spostrzeżeń; b) **pełne poczucie odpowiedzialności** za każde podjęte działanie w pracy realizacyjnej; c) **inteligentne podejście do zagadnień,** rzetelne i samodzielne wykonanie podjętych prac; d) **karność** w stosunku do władz organizacji.

Każdy uczestnik z osobna i zespół jako całość **mają obowiązek oddziaływania** w duchu ideologji „Straży Przedniej" **na** środowisko, w którem żyją i pracują. **Cel ten osiągnie** między innemi: a) **przez nadanie podejmowanym pracom** realizacyjnym niezbędnej **żywotności i wysokiej** wartości; b) **drogą osobistego przykładu** i wyrabiania sobie **dużego autorytetu wśród** otoczenia oraz c) przez wytwarzanie właściwej atmosfery obywatelskiej i kształtowanie odpowiedniej opinji w danem środowisku.

Laudowiczowa.

Bohaterstwo uczonego

Pięciokrotnie zakażony przy badaniu niebezpiecznych zarazków

Dyrektor laboratorjum fizjologicznego w Sorbonie paryskiej, prof Jacqes Rister, uległ zakażeniu podczas badań nad mikrobami i musiał poddać się ciężkiej operacji. Jest to już piąta operacja, którą przechodził znakomity uczony w związku z prowadzonemi przez siebie badaniami. Bohaterstwo prof. Rister'a, który trwa z niezmienną odwagą na swojem stanowisku, narażając się ciągle na niebezpieczeństwo zakażenia, jest przedmiotem gorących dyskusyj wśród studentów paryskich, doceniających w pełni zasługi uczonego dla dobra wiedzy i ludzkości.

Muzeum Pokoju w Hadze

Z inicjatywy znakomitego prawnika dr. Limburga, członka komisji holenderskiej w Genewie, utworzona została w Hadze komisja, która zajmuje się organizacją stałego muzeum Pokoju i Ligi Narodów. Holenderski prezes rady ministrów przyjął w tych dniach na audjencji delegację komisji Muzeum, które nosić będzie nazwę sławnego holenderskiego uczonego i filozofa Grotiusa, twórcy prawa międzynarodowego.

Notatki kulturalne

ODCZYT O BOYU-ŻELEŃSKIM W RADJO PARYSKIEM.

Dnia 5 października radjo paryskie o godz. 14,35 nadało odczyt pani Rose Bailly pt. „L'oeuvre colosale de Boy". Odczyt wygłosi speaker, gdyż p. Rose Bailly bawi obecnie w Warszawie. W odczycie tym p. Bailly scharakteryzowała działalność Boya jako literata, poetę, tłumacza i propagatora kultury francuskiej.

ANGIELSKA KSIĄŻKA O CHOPINIE.

W Londynie ukazała się nakładem Murraya książka Williama Murdocha pt. „Chopin-His Life". Autor podaje tu dokładny życiorys genjalnego kompozytora, charakteryzuje i analizuje jego twórczość nie wnosi jednak do dzieła nowych indywidualnych elementów.

ZJAZD MŁODEJ LITERATURY.

Lwów gościć będzie zjazd młodej literatury. W programie zjazdu młodego pokolenia literackiego, obok obrad, przewidziany jest szereg imprez artystycznych, a przedewszystkiem wieczory literackie i specjalne audycje radjowe. Komitet organizacyjny zjazdu stanowią: J. Czechowicz, J. Przyboś, T. Hollender, T. Kuryluk i St. Rogowski.

MUZEUM STENDHALA.

W Grenoble otwarto muzeum Stendhala. W muzeum zgromadzono dokumenty z życia wspaniałego pisarza, portrety jego oraz bliskich mu ludzi, oraz obrazy i fotografje, reprodukujące jego ulubione krajobrazy.

1000-LECIE POETY PERSKIEGO.

W pierwszej połowie października w całej Persji obchodzone będzie uroczyście 1000-lecie urodzin wielkiego poety perskiego Firdussiego, autora „Księgi królów", liczącej 60.000 wierszy. Uroczystość posiadać będzie charakter międzynarodowy.

NASIONA BAWEŁNY Z VIII W.

W Fedżykistanie (Azja Środkowa) ekspedycja sowieckiej Akademji Nauk znalazła w ruinach zamku z epoki państwa sogdyjskiego (VIII w.) w dolinie rzeki Zarawszan świetnie przechowane nasiona bawełny.

„Nad polskiem morzem"

w Hodoninie na Słowaczyźnie

„Slovensky Denik" przynosi sprawozdanie z otwarcia wystawy „Nad polskiem morzem" bratislawskich artystów malarzy Piotra Pistelki i Jarosława Votruby, urządzonej przez Związek artystów morawskich w Hodoninie, pod protektoratem p. posła R. P. w Pradze dr. Wacława Grzybowskiego.

Pismo stwierdza, że otwarcie wystawy stało się wielką manifestacją słowiańską, przyjętą bardzo sympatycznie przez licznie zebraną publiczność. Na otwarcie wystawy przybyli delegaci Towarzystwa Czeskosłowacko-Polskiego w Pradze, Związku słowackich artystów w Bratislawie, Związku Legjonistów słowackich w Bratislawie i in.

W przemówieniach podkreślono znaczenie polskiego Pomorza nietylko dla Polski samej, lecz da całej Słowiańszczyzny oraz wskazywano na dotychczasowe przyjazne stosunki polsko-czeskosłowackie, zwłaszcza na polu kulturalnem, i na potrzebę dalszej współpracy.

Sport w Sowietach

przykładem dla niejednego państwa na świecie

Związek Sowiecki liczy obecnie zgórą sześć miljonów zorganizowanych sportowców, podczas gdy w r. 1927 było ich zaledwie 700 tysięcy. W Moskwie, w Leningradzie, Baku i w Charkowie istnieją cztery Instytuty wychowania fizycznego; uczniowie ich — każdy z tych zakładów liczy około 800 studentów — stają się po czterech latach studjów profesorami wychowania fizycznego w wyższych uczelniach. Przy fakultetach każdego miasta uniwersyteckiego istnieją specjalne wydziały wychowania fizycznego, kształcące t. zw. „metodystów", czyli przyszłych nauczycieli sportu w szkołach średnich. W szkołach powszechnych nauka rozpoczyna się co rano od krótkich, 10-minutowych ćwiczeń fizycznych, potem dopiero następują zajęcia umysłowe; ponadto 3 razy w tygodniu odbywa się lekcja „fizkultury", czyli gimnastyka, a każda duża pauza urozmaicana jest grami sportowemi.

Dużo uwagi poświęca się w Sowietach krzewieniu sportu i kultury fizycznej wśród dorosłych; w każdej fabryce są specjalni instruktorzy sportowi, przechodzący trzyletni kurs przygotowawczy w 21 „politechnikach sportowych" Z. S. R. R. liczących łącznie 3.000 uczniów.

Jednocześnie prowadzone są badania naukowe nad sportem. Przy każdym instytucie w. f. (w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i Baku) istnieje specjalny instytut badań, zajmujący się zgłębianiem problemów kultury fizycznej i racjonalnego rozwoju sportu, a cała ta praca naukowa skoncentrowana jest w rękach znanego uczonego, prof. Christownikowa.

Rok rocznie, od maja do października, profesorowie i studenci charkowskiego instytutu badań naukowych nad sportem odbywają inspekcje po całej Ukrainie. Zwiedzają oni wszystkie fabryki, jak również inne zbiorowe warsztaty pracy.

Takie same zajęcia wakacyjne odbywają studenci, specjalizujący się w sporcie wojskowym. Towarzyszą oni pułkom armji czerwonej w obozach letnich, w czasie manewrów. Biorą czynny udział w twardem życiu żołnierza, **korzystają jednak z pewnych przywilejów, jako** eksperci. Dzięki tej metodycznej pracy, kontynuowanej z roku na rok, ukraińskie pułki armji czerwonej słyną jako najlepsze w Związku Sowieckim. Zdobywają one pierwsze nagrody w wojskowych zawodach sportowych. To samo da się zresztą powiedzieć o pracownikach cywilnych. Faktem jest, iż te fabryki, w których wprowadzono system rekreacji sportowej, wykazują najlepszą wydajność.

Na zakończenie — parę słów o instalacjach doświadczalnych sowieckiego Instytutu Badań Sportowych w Moskwie. Są one urządzone z istnym przepychem.. Cały szereg wspaniałych laboratorjów, jak np. laboratorjum fizjologiczne, pracujące w ścisłym kontakcie ze szpitalem wojskowym; laboratorjum psycho-techniczne, gdzie bada się wpływ kultury fizycznej na pamięć; laboratorjum biologiczne, które zajmuje się badaniem wpływu sportu na ogólny rozwój organizmu; sala promieni X: ciemny pokój dla prac fotograficznych; sala antropometrji, gdzie znajduje się ciekawy aparat-kifeskolosometr — określający automatycznie stopień skrzywienia słupa pacierzowego, a wreszcie wielka sala gimnastyczna.

O.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Choć ceny w banknotach wzrastają
jednak przerachowane na złoto wykazują spadek

Niejednokrotnie zwracano już uwagę na paradoksalną napozór ewolucję cen światowych w złocie: w miarę im intensywniejsze były wysiłki różnych krajów, aby na drodze manipulacyj walutowych podnieść poziom tych cen, tem silniej one spadały. To znaczy — ceny w zdeprecjonowanej walucie rosły, lecz spadały w złocie. *Tak np. na przestrzeni ostatnich dwóch lat ceny w dolarze papierowym wzrosły o 11 punktów; jednocześnie jednak te same ceny przeliczone na złoto*

spadły o 21 punktów.

Analogicznie kształtowały się ceny w tych wszystkich krajach, które zdeprecjonowały swą walutę.

Spadek cen w złocie jest uważany za jedną z głównych przyczyn kryzysu światowego. Wstrzymanie tego spadku, względnie stworzenia sprzyjających warunków dla zwyżkowej tendencji cen jest jednym z centralnych punktów walki z krzysem. Widocznie jednak deprecjacja walut jest złym orężem w tej walce, skoro zamiast zwycięstwa pogłębia klęskę.

Dlaczego tak się dzieje? Jeden z naszych najwybitniejszych ekonomistów

prof. Młynarski

w kilku artykułach, umieszczonych ostatnio w jednem z pism warszawskich, daje interesujące wytłumaczenie tego zjawiska. Deprecjacja waluty daje krajowi, który ją przeprowadził, premję eksportową. *Na rynku światowym rośnie więc podaż konkurencyjnego eksportu — działając zniżkowo na poziom cen światowych. W tym samym kierunku działa fakt, że kraj o zdeprecjonowanej walucie, otrzymując mniej w złocie za swój wywóz, mniej może kupować.* Jego zdolność nabywcza w złocie maleje, działając również zniżkowo na ceny światowe w złocie. Deprecjacja walut bierze więc te ceny jak gdyby w dwa ognie: *kraj, który coraz taniej sprzedaje, nie może sobie pozwolić na drogie kupno.*

Z tego też względu polityka walutowa dwóch najpoważniejszych odbiorców i dostawców świata — St. Zjednoczonych i Anglji — wywiera tak poważny wpływ na poziom cen światowych w złocie. Zniżka tych cen, idąca w ślad za dewaluacją dolara i funta, odbija się na całokształcie międzynarodowej wymiany towarowej. Handel światowy, utrzymujący się od pewnego czasu na jakim takim poziomie pod względem tonnażu, pod względem wartości spada.

Oczywiście, również nasze gospodarstwo odczuwa ujemne skutki światowych perturbacyj walutowych. *W miarę spadku cen światowych*

pogarsza się sytuacja finansowa tych dziedzin, które część swej produkcji lokować muszą na rynkach zagranicznych. W stosunkowo pomyślniejszem położeniu znajduje się rolnictwo. Działające zniżkowo na poziom cen światowych perturbacje walutowe w pewnej bowiem mierze są niwelowane perspektywami mniejszej niż w innych latach podaży zbóż. Natomiast przemysł w pełni odczuwa ujemne skutki płynności światowych stosunków walutowych.

Na jednem z ostatnich zebrań Centralnego Związku Przemysłu Polskiego omawiana była wyczerpująco sytuacja poszczególnych dziedzin naszego przemysłu. Charakterystyczną cechą tej sytuacji jest to, że *wzrostowi produkcji i zbytu nie towarzyszy proporcjonalne zwiększenie wyników finansowych.* Sytuacja finansowa przemysłu nie ulega poprawie. Jedną z przyczyn tego zjawiska są zniżki cen wewnętrznych. Przemysł sprzedaje w kraju nieco więcej towarów, niż sprzedawał po wyższych cenach rok temu, ale wpływy pieniężne z tego tytułu są mniejsze. Drugą przyczyną jest omówiona wyżej zniżka cen światowych w złocie. Sprawia ona, że wzmożonej aktywności eksportoweje w większości dziedzin naszego przemysłu, wyrażającej się ilościowym wzrostem wywozu przemysłowego, towarzyszy spadek utargów.

K. B.

Co się dzieje z dostawami ziemniaków dla Gdańska?

Według zawartej umowy branżowej Gdańsk w jesieni rb. obowiązany jest wziąć z Polski około 15 tysięcy ton ziemniaków. Dotychczas wziął tak szczupło ilości, że nie mogą one wpłynąć na zaspokojenie zapotrzebowania rynku gdańskiego. Zarówno dla rolników, jak i dla kupiectwa pozostaje tajemnicą, gdzie leży przyczyna wstrzymująca dostawy ziemniaków do Gdańska, kto ponosi winę, że dotychczas dostarczono zaledwie kilkaset ton ziemniaków. — Wszelkie starania polskiego kontrahenta, aby otrzymać zlecenia dostawy od gdańskiego Zw. Zaopatrywania w ziemniaki nie wydały żadnych rezultatów. Z tego wniosek oczywisty, że przyczyna leży wyłącznie po stronie gdańskiej i że gdańskie czynniki miarodajne są odpowiedzialne za te wstrząsy na rynku ziemniaczanym pomorskim, jakie się dają zauważyć od dwu tygodni. Polskie kupiectwo ziemniaczane z całą lojalnością przystępuje do wykonania umowy branżowej, jednak trudno powiedzieć, aby ze strony gdańskiej przystępowano do rozwikłania sprawy ziemniaczanej z tem samem nastawieniem. Nie wątpimy, że miarodajne czynniki państwowe i społeczne wywrą odpowiedni nacisk na sfery gdańskie, aby w najbliższych dniach sprawę ziemniaczaną Gdańsk uregulował ostatecznie.

Wiadomości gospodarcze
Krajowe

NOWA SIEDZIBA IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W WARSZAWIE.

Poczynając od dn. 8 bm. biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie będą czynne w nowym własnym gmachu Izby przy u. Wiejskiej nr. 10.

WYSTAWA POLSKICH PRZETWORÓW MIĘSNYCH.

Przy ulicy Kopernika 30, w Warszawie, z inicjatywy Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych uruchomiona została wystawa polskich przetworów mięsnych oraz preparatów, maszyn, artykułów technicznych i opakunkowych, mających zastosowanie przy produkcji artykułów mięsnych.

VIII-MY ZJAZD NAFTOWY.

Tegoroczny VIII-my zjazd naftowy, organizowany przez Radę Zjazdów Naftowych przy Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, odbędzie się we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 grudnia.

Obrady zjazdu będą się odbywały w sekcjach: rafineryjnej, gazowej oraz kopalnianej, która obejmie również problemy geologiczne. Zakres zjazdu tegorocznego będzie w porównaniu z poprzedniemi zjazdami, znacznie rozszerzony, gdyż jednocześnie odbędzie się pierwszy regjonalny zjazd sekcji gazu ziemnego Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców, którego obrady będą się toczyły wspólnie z sekcją gazową zjazdu naftowego.

PRZED ROKOWANIAMI HANDL. POLSKI Z ANGLJĄ.

Pod przewodnictwem prezesa posła Pawła Minkowskiego odbyło się posiedzenie prezydjum rady traktatowej samorządów i organizacyj gospodarczych. Tematem obrad były sprawy, dotyczące rokowań handlowych polsko-brytyjskich, które rozpoczną się w Londynie w przyszłym tygodniu.

AUSTRJACKIE KONTYNGENTY DLA WĘGLA POLSKIEGO.

Na październik wyznaczone zostały przez Austrję kontyngenty przywozowe na węgiel. Kontyngenty te dla węgla polskiego wynoszą: dla Zagłębia Górnośląskiego — 73.8000 ton, dla Zagłębia Dąbrowieckiego — 16.200 ton, a więc łącznie dla Polski 80.000 ton.

DOSTAWY MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH DO FINLANDJI.

Na rynku fińskim istnieją możliwości zbytu materjałów budowlanych, jak gipsu, cementu, żelaza konstrukcyjnego, stali nierdzewiejącej, rur, wszelkich blach, radjoaparatów, urządzeń sanitarnych oraz szeregu innych artykułów. Zainteresowani eksporterzy winni zwracać się o bliższe informacje w tej sprawie do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie.

Zagraniczne

ANGLJA NIE STABILIZUJE FUNTA.

Minister Eden, przewodniczący delegacji angielskiej na ostatnie zgromadzenie Ligi Narodów, w rozmowie z przedstawicielem gazety „Daily Herald" zaprzeczył kategorycznie informacjom, jakoby miał dać do zrozumienia ministrowi spraw zagranicznych Belgii p. Jasparowi, iż Wielka Brytanja gotowa jest powrócić do waluty złotej.

Trzeba wstrzymać podaż zboża
Załamanie się spekulacji na rynkach zagranicznych

Sytuacja na gdańskim rynku zbożowym w minionym tygodniu nie przyniosła żadnych zmian. Podaż wszelkich gatunków zboża była w dalszym ciągu duża, podczas gdy transakcyje na eksport zawierano bardzo mało.

Najtrudniej przedstawia się w chwili obecnej zbyt na jęczmień browarny, gdyż z powodu ciepłej pogody słodownie zagranicą jeszcze nie pracują. Stosunkowo łatwy natomiast jest jeszcze zbyt na jęczmień pastewny, który kupowany jest przez zagranicę jeszcze w znaczniejszych ilościach.

Tendencja na rynkach zagranicznych jest nadal słaba z powodu złego zbytu i załamania się spekulacji. Okazuje się że dopóki kraje importujące nie wchłoną własnych produkcyj, nie należy się spodziewać wzmożenia się eksportu w krajach wywozowych.

Sytuacja statystyczna nie doznała poważniejszych zmian, i dlatego przyjąć można za pewnik, że ci rolnicy, którzy przetrzymają zboże chociaż przez kilka tygodni mogą liczyć na poprawę cen.

Z zagranicy nadchodzą wiadomości o nieszczególnym stanie ozimin, które pod wpływem pogody zbyt wybujały, co powoduje obawy złych następstw w roku przyszłym.

Niesłuszne obawy rolników
Dekrety oddłużeniowe obejmą zawarte układy konwersyjne

Rozwój akcji konwersyjnej wykazuje w ostatnich kilku tygodniach wybitną tendencję kurczenia się. Zjawisko to jest spowodowane wstrzymywaniem się dłużników-rolników z zawieraniem układów ze swemi instytucjami wierzycielskiemi do czasu ogłoszena nowych rozporządzeń oddłużeniowych, zmieniających dotychczasowe warunki konwersji, a idących w kierunku dalszego rozterminowania ich zadłużeń.

Należy wyjaśnić, że takie stanowisko dłużników-rolników jest niesłuszne, a obawy z ich strony, że po zawarciu układów konwersyjnych utracą możność korzystania z dogodniejszych warunków konwersji, jakie przyniosą nowe rozporządzenia oddłużeniowe — są zupełnie bezpodstawne.

Projekty nowych rozporządzeń oddłużeniowo-konwersyjnych przewidują w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich do 500 ha — zastosowanie wstecz do dotychczas zawartych układów wszystkich nowych warunków konwersji. Tym sposobem, wszyscy właściciele gospodarstw wiejskich do 500 ha korzystać będą w równej mierze ze wszystkich dalszych ulg i udogodnień, jakie mają wprowadzić do akcji konwersyjnej projektowane obecnie rozporządzenia — niezależnie od daty zawarcia układu konwersyjnego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wcześniejsze zawarcie układu jest w interesie dłużnika-rolnika, gdyż na tej drodze porządkując swoje zobowiązania, ma możność spokojniejszego i bardziej racjonalnego gospodarowania.

Jak się dowiadujemy, ogólna ilość zawartych dotychczas za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego układów konwersyjnych wynosi obecnie 66 tys., obejmując 110 miljon. krótkoterminowych zobowiązań rolniczych.

UKŁAD NIEMIECKO - HOLENDERSKI.

W dniu 21 ub. miesiąca Holandja i Niemcy podpisały układ o wzajemnych wypłatach.

Wypłaty są uskuteczniane za pośrednictwem rachunków kompensacyjnych. Układ obejmuje wypłaty nietylko z tytułu obrotu towarowego, lecz i inne uboczne wypłaty np. za koszty transportu

PRZYMUSOWY KARTEL BAWEŁNY WE FRANCJI.

Pogarszająca się ostatnio sytuacja francuskiego przemysłu bawełnianego zmusiła szereg przedsiębiorstw do podjęcia pertraktacyj w sprawie stworzenia kartelu przymusowego przędzalń bawełnianych. Jednocześnie przemysł francuski domagać się będzie redukcji kontyngentów importowych na przędzę zagraniczną przywożoną do Francji.

WĘGRY ROZPOCZYNAJĄ UPRAWĘ BAWEŁNY.

Donoszą z Budapesztu, że po długoletnich próbach rozpoczęto niedawno uprawę bawełny w okolicy Kecskemet. Jakość bawełny okazała się dobra, tak, że w najbliższym czasie Węgry rozpoczną uprawę bawełny na większą skalę.

NOWA EMISJA SKARBOWA W AUSTRJI.

Rząd austrjacki zamierza w najbliższym czasie emitować obligi skarbowe na sumę 58 miljn. szylingów. Uzyskana z emisji suma ma być użyta do utrzymania równowagi budżetu państwowego.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 5 października 1934 r.

Żyto 295 ton od 17,55—17,50—17,75; żyto do 17,75; pszenica: standartowa 17,50—18; jęczmień: brow. 105 ton 21—22,20—20,50—21; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 17—18; owies: 155 ton 18,30—18—18,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75 do 19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 32,50—34,50 gat. IB 0—45% wł. w. 29—30; gat. IC 0—55% wł. w. 28—29; gat. ID 0—60% wł. w. 27—28; gat. IE 0—65% wł. w. 26—27; gat. IIA 20—55% wł. w. 24—25,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 23,50—25; gat. IID 45—65% wł. w. 23—23,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 18,50—19; gat. IIIA 65—70% wł. w. 16,50—17,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14—14,50; razowa 0—95% wł. w. 19,50—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 11,75 do 12,25; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—4; mak niebieski 41—44; gorczyca 51—54; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,50—4; jadalne nadnoteckie 2,75—3,25; fabryczne za kg % 0,14; płatki ziemniaczane 13—14; makuch: lniany 18—19; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 18,50—19,50; kokosowy 15,50—16,50; słoma żytnia luzem 3,50 do 4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA:

Gdańsk, 6. 10. 34. Ostatnie notowania giełdy zbożowej: pszenica kons. 128 funt. 10,75—11; żyto 120 funt. kons. 10,70; jęczmień I. jakości eksp. 12,75—13,25; średni wedł. próby 16,60—12; 114—115 funt. eksp. 11,15; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. 9,25; owies kons. 9,90—10,70; groch: Wiktorja 24—29,50; otręby żytnie 7—10; otręby pszenne 7,50; gorczyca żółta 27—32,50; mak niebieski 23—28

Notowania rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja: bez zmiany.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 6. 10. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 686 ton, jęczmienia 1146 ton, owsa 30 ton, strączkowizny 60 ton, nasion 20 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 5 października 1934 r.

Belgja 123.60, 123.91, 213.29; Berlin 213, 214, 212; Holandja 358,60, 359.50, 357.70; Londyn 25.84, 25.97, 25.71; Nowy Jork 5.24½, 5.27½ 5.21½; Nowy Jork telegr. 5.25¼, 5.28¼, 5.22¼; Oslo 130, 130,65, 129.35; Paryż 34.89½, 34.98, 34.81; Praga 22,10, 22.15, 22.05; Sztokholm 133.45, 134.10, 132.80; Szwajcarja 172.65, 173.08, 172.22; Włochy 45.37, 45.49, 45.25.

Tendencja: przeważnie słabsza

PAPIERY WARTOŚCIOWE

z dnia 5 października 1934 r.

3% poż. budowlana 47,50; 4% poż. inwest. 116,25; 4% poż. inwest. seryjna 119,50; 5% poż. konwersyjna 68; 5% poż. kolejowa 62,75; 6% poż. dolarowa 74,75—74,38; 4% poż. premj. dolarowa 53,40—53.50; 7% poż. stabiliz. 77,25—76—76,38; 8% l. z. ziemskie dol. 50; 4½% l. z. ziemskie 54,50—54—54,75; 8% l. z. ziemskie złot. 51,50; 5% l. z. m. Warszawy 62,25—62,63; 5% l. z. Piotrkowa 50,90; 6½ obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 61,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza; dla listów niejednolita.

AKCJE

Bank Polski 94,50—94—94,25; Lilpop 10; Norblin 31,50; Ostrowiec serja B 21,25; Rudzki 3,00; Starachowice 13,00.

Tendencja: niejednolita.

Żegluga i porty

Spadek połowów bałtyckiego rybołówstwa morskiego we wrześniu

(ż) Połowy naszego rybołówstwa morskiego w miesiącu wrześniu wykazały znaczny spadek tak w porównaniu do miesiąca poprzedniego jak i w stosunku do tego samego miesiąca roku ubiegłego. Ogółem połowy wyniosły 233.845 kg ryb o wartości 150.575 zł (miesiąc wrzesień roku ubiegłego dał 325.660 kg. — 187.947 zł).

Przyczynę spadku połowów należy szukać w niekorzystnych warunkach atmosferycznych, gdyż do połowy miesiąca niekorzystne i silne wiatry północno - wschodnie niepozwalały na częste wyjazdy i wypędziły płastugi z Zatoki. Tak więc czynnik przypadkowości naszych połowów przybrzeżnych występuje nadal w silnem natężeniu powodując niepokój wśród rybaków i dążność naszych czynników do organizacji dalekomorskich połowów tak na Bałtyku jak i na Morzu Północnem.

Drugą przyczyną spadku połowów to brak odbiorców na łowione ryby (dorsze, śledziki). Okazuje się, że firmy trudniące się handlem rybą morską nie potrafiły dotychczas utorować drogi na obszernym rynku krajowym dla ryb w świeżym stanie. Co więcej nie wysilały się nawet na akcję na najbliższym terenie a więc przedewszystkiem Gdyni, tak, że dla rybaków jedynym ratunkiem był rynek w Gdańsku.

Podział na poszczególne gatunki ryb przedstawiał się następująco (w nawiasie podano cenę za jeden kilogram ryb):

Płastugi czyli flądry poławia się w czterech gatunkach (stornia, gładzica, zimnica i skarp: stornia 64,830 kg (0,50 zł); zimnica 9.210 kg. (0,30 zł) gładzica 3.170 kg (0,50 zł); skarp (turbot albo steinbut) 4.340 kg (0,70 zł); śledziki łowiono o połowę mniej jak w roku ubiegłym bo 84.310 kg (0,40 zł); Taki sam spadek obserwujemy w połowie węgorzy 28.470 kg (2,20zł); Wzrost połowów obserwujemy natomiast u dorszy 23.560 kg (0,25 zł); Węgorzyce czyli kwapy 6.620 kg (0,40 zł); szproty 450 kg (0,40 złotych); troć (łosoś) 145 kg. (3.60 złotych); nowością w tym miesiącu były makrele 400 kg (2,60 zł); oraz certy łowione tuż przy Gdyni 2.520 kg (0,70 zł); z ryb słodkowodnych łowiono w Zatoce szczupaki 3.670 kg (1,80); okonie 1.700 kg (0,70 zł); płocie 450 kg (0,60 zł).

Porównując udział rozmaitych okręgów rybackich z połowami roku ubiegłego obserwujemy spadek w Helu, Gdyni i Jastarni, stan bez zmian w Pucku oraz znaczny bo kilkakrotny wzrost połowów w Karwi. I tak okręg Hel przyniósł 78.350 kg o wartości 35.412 zł; Gdynia 37.820 kg — 20.367 zł; Jastarnia do Wielkiej Wsi 42.520 kg — 51.565 zł; od Chłapowa do granicy niemieckiej 21.445 kg — 12.746 zł; miejscowości nad Zatoką od Pucka do Gdyni 24.290 kg — 21.485 zł. Są to wszystko połowy przybrzeżne, a na połowy pełnego Bałtyku przypada 29.420 kg — 9.000 zł, z czego 19.720 kg dorszy i 9,700 kg fląder.

Jeżeli chodzi o zbyt połowów to udział Gdańska jako odbiorcy spadł ogromnie (działanie umowy polsko - gdańskiej) i wyniósł tylko 12 procent ilości połowów tj. 28.580 kg o wartości 14.693 zł. Do wędzarń na wybrzeżu sprzedano 33.195 kg — 37.412 zł, a w stanie świeżym sprzedano na miejscowym rynku 172.070 kg o wartości 98.470 zł.

Z połowów dalekomorskich na Morzu Północnem dowieziono śledzi solonych 2.499/1 dużych beczek i 1.386/2 połówek.

B. S.

25-lecie norweskiego Związku Armatorów

Norweski Związek Armatorów obchodził ostatnio 25-lecie swego istnienia. Z tego powodu odbyły się w Oslo przy udziale przedstawicieli wszystkich kół życia gospodarczego, związanych z żeglugą, odpowiednie uroczystości jubileuszowe. M. in. odbyło się uroczyste poświęcenie nowozbudowanego domu związkowego.

Czasopismo **„Norges Handels og Sjöfarts-tidende"** wydało specjalny numer, poświęcony temu jubileuszowi. Z numeru tego czerpiemy garść informacyj o historji związku.

Projekt zrzeszenia się w jeden wspólny związek wszystkich armatorów norweskich napotykał z początku na ostre sprzeciwy ze strony lokalnych związków armatorów, które zazdrosne były o swe wpływy.

Trzeba także pamiętać, że w owym czasie norweska flota handlowa składała się w poważnej części z żaglowców, których właścicielami byli przeważnie ich kapitanowie. Ci drobni armatorzy z niechęcią przyjmowali wszystko, co odbiegało od ich ustalonych pojęć i przyzwyczajeń.

Niebawem wszakże zrozumiano wszystkie korzyści, jakie może dać połączenie się w jeden ogólny związek lokalnych organizacyj armatorskich, zazwyczaj przeszkadzających sobie nawzajem w najbardziej dla nich żywotnych sprawach. W ten sposób doszło do założenia w roku 1909 ogólnonorweskiego Związku Armatorów, który w ciągu 25-letniej swojej działalności może się poszczycić wielu sukcesami na polu pracy organizacyjnej.

Poważne trudności przeżywała norweska flota handlowa podczas wojny światowej. Poważnym także problematem do rozwiązania była kwestja modernizacji statków, zamiana żaglowców na parowce i na jeszcze bardziej nowoczesne motorowce. Niemniej poważnym problematem była nareszcie konieczność przeciwstawienia się kryzysowi w żegludze morskiej, który w latach powojennych ogarnął cały świat. W pokonywaniu tych wszystkich przeciwności Norweski Związek Armatorów odegrał wybitną rolę.

Rezultatem długoletnich zbiorowych wysiłków jest, że dzisiaj flota handlowa Norwegji liczy 3.900.000 ton i zajmuje czwarte miejsce na świecie pod względem wielkości. Jeśli się zaś zważy, że ludność Norwegji wynosi zaledwie 2.800.000, to się okaże, iż Norwegowie są najbardziej żeglarskim narodem świata.

Prezes związku wybierany jest raz na 3 lata. Obecnie dziewiątym zkolei prezesem jest Fr. Odfjell.

Norweski Związek Armatorów bierze również od szeregu lat czynny udział we współpracy międzynarodowej w zakresie żeglugi. Zwłaszcza w bliskich stosunkach pozostaje związek z analogicznemi organizacjami pozostałych krajów skandynawskich.

Na przykładzie Norwegji widać jasno, jaką rolę w gospodarce narodowej może odegrać żegluga morska. Wszak tylko dzięki temu, że Norwegja posiada tak wielką flotę handlową, która pływa po wszystkich — bez żadnej przesady — oceanach świata, zdobywając za swą pracę wysokocenne waluty obce, może ten ubogi, skalisty kraj utrzymywać swą ludność na tak wysokiej stopie życiowej, jednej z najwyższych w Europie.

To, czego nie może dać Norwegom uboga gleba ich skalistego kraju, daje im morze.

H. T.

W drodze z Gdańska do Kanady

zatonął angielski parowiec „Millpool"

(ż) Angielski parowiec towarowy ss. Millpool o pojemności 4280 tr. będący w drodze z Gdańska do Montreal w Kanadzie utonął z całą załogą podczas burzy w odległości 700 mil morskich od Labradoru. Parowcem dowodził kapitan Newton. Prawie cała załoga pochodziła z West-Hartke-pool (Anglja).

Ze załogi ocalał przypadkowo tylko palacz Store, który z powodu choroby pozostał w szpitalu miejskim w Gdańsku.

Obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc wrzesień 1934 r.

(Ż) Obroty towarowe za miesiąc wrzesień przedstawiają się następująco:

Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym oraz wnętrzem kraju wyniósł 649.853,1 t. (w sierpniu 662.053,7 t.) Z cyfry tej na przywóz przypada 87.444,7 t. (w sierpniu 80.941,9), a na wywóz 552.515 t. (w sierpniu 574.335,7 t.).

Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem oraz wnętrzem kraju drogą wodną wyniósł 9.893,7 t. (w sierpniu 6778,1).

Obrót niektórych towarów w miesiącu sprawozdawczym przedstawiał się następująco:

Przywóz:	
Owoce świeże	1101 t.
Śledzie	3567 t.
Fosforyty	12622 t.
Żużle Thomasa	7802 t.
Nasiona olei	9680 t.
Skóry	2351 t.
Ruda żel.	2301 t.
Piryty	9485 t.
Złom żel.	22435 t.
Bawełna i odp.	5000 t.

Wywóz:	
Słód	1265 t.
Bekony	1521 t.
Jaja	1790 t.
Cement	877 t.
Węgiel eksport.	454.596 t.
Bunkier	19.080 t.
Koks	25.662 t.
Brykiety	200 t.
Cukier	4 402 t.
Makuchy	1 332 t.
Soda	1 468 t.
Nawozy azotowe	3 300 t.
Drzewo tarte	13 781 t.
Dykty i forniery	513 t.
Metale różne	4 631 t.
Wyroby żel. i stal.	2 430 t.
Szyny kolej.	6 454 t,

Straż portowa w Gdańsku rozpoczęła swe funkcje

Straż portowa i wodna w porcie gdańskim rozpoczęła z dniem 1 października br. swe funkcje policji nawigacyjnej.

Straż portowa składa się z 24 urzędników w tej liczbie 12 Polaków i 12 Gdańszczan.

Straż portowa nosi mundury koloru ciemnoniebieskiego z odznaką, na której umieszczone są herby polski i W. Miasta.

Z życia portów polskich

GDYNIA

Statki na wejściu: ss Pinnau, niem. do Gdańska (Bergenske Union); ss Egeria, niem. z Rotterdamu 240 t. dr. (Prowe); ss C Bom. dsk. z Kopenhagi (Polrob); ss Hilda, fiń. z Langesund (Polrob); ss Taernan, szw. z Rotterdamu 240 t. dr. 30 t. banan. (Pam); żm Minde. dsk. z Kopenhagi 100 t. soji (Pam Wartrans) ss City of Eastbourne, ang. z Antwerpji tow. (Pam Usco); ss Corsica ang. z Gdańska (Reinh. Paged) ms Moelnbacka, szw. z Uddevalla 182 t. celul. (Wolf); ss Adele, niem. z Altony (Polrob); ss Trio, szw. (Speed Progress); ss Iwan, szw. (Bergenske)

Statki na wyjściu: ss Dalaelfven, niem. do Leningradu (Pam Usco); ms Havo niem. do Gdańska (Bohnke et S. Warta); ss J. C. Jacobsen. dsk. do Gdańska 28,9 t dr. (Reinh. Quick); ss Possehl, niem. do Koivisto 3215 t. w. (Polrob); ss Stureborg, szw. do Gefle 1860 t. koksu (Polrob); ss Tower do Porto Vecchio di Piombino oraz Genui 6015 t. w. 1502 t. koksu (Lenczat Giesche Progress Elibor); ss Egeria, niem. do Gdańska 124 kg dr (Prowe); ss Venus 361 do Gdańska (Prowe); ss Lwów, pol. do Hull 9 pas. 224,5 t. dr. (Polrob); ss Baltonia, ang. do Londynu 32 pas. 845 7 t. drob. P. Z. K. B. (Schenker); ss Maud, szw. do Ostrand 1990 t. w. (B. et S. Elbor); ss Felce, ital. do Bari 8300 t. w. (B. et Skarbopol): ss Suedsee, niem. do Antwerpji 2330 t. w. (Pam Polrob Giesche); ss Eberhard, niem. do Gdańska 36,9 t. dr. (Prowe Quick D); ss Louis de Geer, szw. do Norrkoeping 2865 t. w. (Pam Skarbop).

Statki oczekiwane: ms Valparaiso PAM ok. 12, ss Heros ok. 16 ss Joh. Maersk ok. 6, ss Betty H. ok. 7, ss Consul Bratt ok. 6, ss Lars M. Trozalli ok. 7 bm.

ŚLEDZIE SOLONE Z POLSKICH POŁOWÓW

...na Morzu Północnem przywiózł statek „Cieszyn" w ilości 995/1 i 290/2. Całkowity ładunek złożono w własnych magaz. „Mewy" w porcie rybackim.

GDANSK

Statki oczekiwane. W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: norweski ss Vigsnes" — Akotra; niem. ss „Steinhoeft" — Lenczat; niem. ss „Franz Juergen" — Lenczat; norweski ss „Noreg" — Behnke et Sieg; szwedzki ss „Egon" — Behnke et Sieg.

Statki na wejściu. Weszły do portu gdańskiego: Holenderski statek „Annic" z Kłajpedy bez ładunku — Kreft; duński ss „Svanholm" z Helsingor z drobnicą — Reinhold; niem. ss „Thela" z Królewca bez ładunku — Wieler et Hardtmann.

Statki na wyjściu. Wyszły z portu gdańskiego: szwedzki ss „Kalmasund" z węglem do Hallsviken — Artus; estoński ss „Mai" z węglem do Tallina — PAM; holenderski ss „Zeester" ze zbożem do Rotterdamu — Bergenske; niem. ss „Lens" ze zbożem do Korsoer — Kreft; niem. ss „Egerau" ze zbożem do Antwerpji — Bergenske; niem. ss „Taunus" z drzewem do Hull — Pam; niem. ss „Ilmenau" ze zbożem do Antwerpji — Bergenske; niem. ss „Montau" ze zbożem do Antwerpji — Wolff; grecki ss „Monitor" ze słupami telegr. i węglem do Algeru — Polsko-Skand., duński ss „Bresland" z węglem do Kopenhagi — Pam; niem. ss „Gertrud 2" ze zbożem do Kopenhagi — Kreft; duński ss „Viking" z węglem do Sztokholmu — Behnke et Sieg; niem. „Egeria" z drobnicą do Rygi — Wolff; niem „Fritz Vollmers" ze zbożem do Odense — Kreft.

Na lądzie, na morzu i w powietrzu...

Przed latu dwudziestu

Zabłąkani w nieprzyjacielskich okopach

Poniżej zamieszczamy trzeci z kolei wyjątek z pamiętnika wojennego oficera niemieckiego Ernsta Jüngera. W szeregu niezwykle plastycznie skreślonych obrazów daje on wstrząsający obraz grozy przeżyć wojennych na froncie zachodnim. Pamiętnik ten ukaże się niebawem na półkach księgarskich w przekładzie polskim, dokonanym bardzo starannie i wnikliwie przez pplk. dypl. Galadyka. Książka w przekładzie polskim nosić będzie tytuł „K s i ą ż ę P i e c h o t y". Wydaje ją Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy w Warszawie, który też upoważnił wyłącznie nasze pismo do opublikowania kilku wyjątków z tego pamiętnika. R e d.

W lasach Lotaryngji

Kompanje odwodowe i odpoczywające rozmieszczały się głęboko w lesie, w ukrytem, romantycznie położonem osiedlu blokhauzów. Szczególnie podobała mi się kwatera na pozycji odwodowej przyklejona w martwym kącie na zboczu wąskiego leśnego wąwozu. Mieszkałem tam w malutkiej chatce napół wbudowanej w zbocze, gęsto otoczonej leszczyną i dziką wiśnią. Przez okno widać było przeciwległe zalesione grzbiety gór i wąskie pasmo łąki, przecięte strumieniem; zbiór butelek wszelkiego rodzaju ustawiony na tylnej ścianie, zdradzał, że jakiś osiedleniec spędził tutaj zaciszne godziny. Postarałem się i ja nie zaniedbać godnego zażycia tego miejsca. Gdy wieczorem wznosiły się z dołów mgły, mieszając się z ciężkim białym dymem mego ogniska, a ja siedziałem przy otwartych drzwiach między świeżem powietrzem jesiennem, a ciepłem ognia, wydawał mi się tylko jeden napój odpowiedni: czerwone wino z jajami i koniakiem pół na pół zmieszane w pękatej szklance. To intymne świętowanie dawało mi pociechę także dlatego, że przybyły z bataljonu uzupełniającego starszy służbą pan objął moją kompanję, a ja jako dowódca plutonu znowu pełniłem nudną służbę okopową. Niekończące się dyżury usiłowałem starym zwyczajem ominąć częstemi patrolami.

24 sierpnia 1917 r. został raniony odłamkiem granatu dzielny rotmistrz Böckelmann, trzeci dowódca bataljonu, którego pułk w krótkim czasie stracił. 29-go z podoficerem Kloppmannem, najmężniejszym żołnierzem siódmej kompanji, złożyłem wizytę linji nieprzyjacielskiej.

Popełznęliśmy do przerwy w nieprzyjacielskich przeszkodach, którą Kloppmann wyciął poprzedniej nocy. Ku naszemu niemiłemu zaskoczeniu drut był załatany; mimo to przecięliśmy go znowu ze znacznym hałasem i weszliśmy do okopu. Przykucnęliśmy za najbliższą poprzecznicą, nadsłuchując. Po kwadransie czatowania, skradaliśmy się dalej wzdłuż drutu telefonicznego, który się kończył przy wetkniętym w ziemię bagnecie. Znaleźliśmy pozycję zatarasowaną wielokrotnie drutem i raz drzwiami z kraty, ale nieobsadzoną. Po dokładnem obejrzeniu wszystkiego, powróciliśmy tą samą drogą, zacierając starannie przerwę, aby nie zdradzić naszych odwiedzin.

Następnego wieczora węszył znowu Kloppmann wokół tego miejsca, został jednak przyjęty strzałami karabinowemi i granatami w kształcie cytryny, t. zw. „kaczemi jajami", z których jeden padł nie wybuchając tuż koło jego głowy, przyciśniętej do ziemi. Musiał jak najszybciej zadrzeć pięty. Następnego wieczoru poszliśmy samowtór i znaleźliśmy przedni rów obsadzony. Podsłuchaliśmy 4 czujki i stwierdziliśmy ich stanowiska. Jeden z nich wygwizdywał bardzo ładną melodję. Nakoniec dostaliśmy ogień i zawróciliśmy.

Kiedy stałem znowu sam w okopie, zjawili się nagle Vogt i Haverkamp, którzy najwidoczniej sobie popili i wpadli na szczególną myśl, powędrowania ze spokojnego odwodu przez las czarny jak komin do przedniej linji, żeby jak mówili iść na patrol. Trzymałem się zawsze zasady, że każdy może nadstawiać karku, gdzie mu się podoba, i pozwoliłem im spokojnie wydrapać się z rowu, choć przeciwnik wciąż jeszcze był bardzo podniecony. Ich patrol polegał coprawda tylko na poszukiwaniu jedwabnych spadochronów od francuskich rakiet. Powiewając temi białemi chusteczkami wzajemnie się drażnili pod nieprzyjacielskiemi drutami. Oczywiście strzelano do nich, lecz po pewnym czasie powrócili szczęśliwie. Bożek Bachus zachował ich w swej wypróbowanej pieczy.

10 września udałem się do dowództwa pułku, aby prosić o urlop. „Myślałem już o panu" odrzekł mi pułkownik von Oppen, „pułk jednak musi zrobić większy wypad, którego dowództwo pan obejmie. Proszę sobie wyszukać nadających się ludzi i wyćwiczyć ich w obozie w Souloeuvre".

Mieliśmy w dwu miejscach wpaść do nieprzyjacielskiego okopu i starać się wziąć jeńców. Patrol dzielił się na trzy części, dwa oddziały uderzeniowe i załogę bezpieczeństwa, mającą obsadzić pierwszą linję i osłonić nasze tyły. Ja objąłem dowództwo lewego oddziału, prawy otrzymał podporucznik von Kienitz. Żołnierze składali się z samych ochotników, niekórzy, ponad potrzebną liczbę, omal nie płakali, kiedy ich odprawiłem. Mój oddział składał się wraz ze mną, z 14 ludzi, między nimi chorąży von Zglinitzky, podoficerowie Kloppmann, Medius, Dujesiefken i dwaj pionierzy. Najbardziej szaleni szturmowcy drugiego bataljonu znaleźli się razem.

Dziesięć dni zaprawialiśmy się w rzucaniu granatów i wykonywaliśmy nasze przedsięwzięcie na polu szturmowem, naśladującem rzeczywitość. Cudem, że przy nadmiernej gorliwości moich ludzi, miałem zawczasu tylko trzech ranionych odłamkami. Zresztą nie pełniliśmy żadnej służby, tak, że 22 września, jako przywódca zdziczałej ale przydatnej do użycia bandy, pociągnąłem na drugą pozycję, na której mieliśmy spędzić noc.

Wieczorem powędrowaliśmy we dwu z Kienitzem przez ciemny las do dowództwa bataljonu, gdzie nas dowódzca bataljonu rotmistrz Schumacher zaprosił na przedśmiertną biesiadę. Potem położyliśmy się spać w naszych schronach. Dziwne to jest uczucie, gdy człowiek wie, że nazajutrz ma stoczyć walkę na śmierć i życie i przed zaśnięciem jeszcze jakiś czas wgląda w siebie.

O 3 godzinie zbudzili nas; umyliśmy się i kazaliśmy sobie przyrządzić śniadanie. Zaraz zdarzyło mi się tęgie zmartwienie, bo mój pocztowy zupełnie mi przesolił sadzone jaja, które sobie kazałem podać dla wzmocnienia się i uczczenia dnia.

Odsunęliśmy talerze i omówiliśmy po raz setny wszystkie szczegóły, mogące nas spotkać. W przerwach częstowaliśmy się wzajemnie Cherry-Brandy a von Kienitz opowiadał z dobrą miną przedpotopowe kawały. W dwadzieścia minut przed piątą zebraliśmy ludzi i zaprowadziliśmy ich do stanowisk pogotowia w przedniej linji.

W drutach były już wycięte przerwy, a długie strzałki wysypane tłuczonem wapnem wskazywały nasze kierunki natarcia. Pożegnaliśmy się uściskiem dłoni i wyczekiwaliśmy na rozpoczęcie działania.

Byłem w pełnym stroju: na piersi dwa worki od piasku, każdy z czterema granatami trzonowemi i z lewej strony z zapalnikami uderzeniowemi, z prawej z czasowemi, w prawej kieszeni munduru pistolet 0,8 na długiej taśmie, w prawej kieszeni spodni mały mauzer, lewej kieszeni munduru pięć granatów jajowych, w lewej kieszeni spodni świecąca busola i gwizdek sygnałowy. Na pasie karabińczyk do odbezpieczania granatów ręcznych, sztylet i nożyce do drutu. W wewnętrznej kieszeni na piersi wypełniony portfel listów i mój adres domowy, w tylnej kieszeni munduru płaska flaszka pełna Cherry Brandy. Naramienniki i godło „Gibraltar" zdjęliśmy, żeby przeciwnikowi nie dać żadnych znaków naszego pochodzenia. Jako oznaki rozpoznawcze mieliśmy na obu ramionach białą opaskę.

Cztery minuty przed piątą rozpoczęła lewa sąsiednia dywizja ogień odciążający. Punktualnie o 5 godzinie rozległ się nagle ogień naszej artylerji i miotaczy min. Stałem z Kloppmannem przed wejściem do schronu i paliłem ostatnie cygaro, musieliśmy jednak się kryć wskutek licznych strzałów za krótkich. Z zegarkiem w ręku liczyliśmy minuty.

Dokładnie o godzinie 5,5 wyszliśmy ze schronów przygotowanemi drogami przez przeszkody. Biegłem z granatem wzniesionym w górę naprzód i widziałem w pierwszym brzasku, jak także prawy patrol szturmował. Nieprzyjacielskie zasieki były słabe; przeskoczyłem je dwoma susami, ale potknąłem się na przeciągniętym ztyłu walcu drucianym i wpadłem do leja, z którego mnie wyciągnęli podoficerowie Kloppmann i Mevius. „Walić"! Wpadliśmy do pierwszej linji, nie napotykając na opór, podczas gdy na prawo rozpoczęła się trzaskająca walka granatami ręcznemi. Nie troszcząc się o to, przesadziliśmy barykadę worków z piaskiem, tarasującą następny okop i skakaliśmy od leja do leja, pókiśmy nie osiągnęli dwu szeregów kozłów hiszpańskich, dzielących nas od drugiej linji. Ponieważ była ona zupełnie zburzona i nie dawała żadnej nadziei wzięcia jeńców, pośpieszyliśmy, nie zatrzymując się, dalej przez zabarykadowany rów dobiegowy. Najpierw posłałem pionierów, aby oczyszczali teren, ale ponieważ tempo mi nie wystarczało, sam wyskoczyłem na czoło.

Przy wlocie na trzecią linję padł przede mną na ziemię żarzący się ogarek papierosa. Dałem znać moim ludziom, ścisnąłem mocniej granat ręczny skradałem się ostrożnie przez dobrze rozbudowane okopy, o których ściany były oparte liczne pozostawione karabiny. W takich wypadkach pamięć nieświadomie rejestruje nawet najbarbiej postronne rzeczy. Tak na skrzyżowaniu rowów wbił mi się obraz menażki ze stojącą w niej łyżką. To spostrzeżenie uratowało mi w 20 minut później życie.

Nagle znikły przed nami jakieś cienie, jakieś postacie. Popędziliśmy za niemi i wpadliśmy w ślepą ulicę, w której ścianie było wywiercone wejście do schronu. Stanąłem przed niem i krzyknąłem „Montez". Odpowiedzią był wyrzucony granat ręczny. Był on zapewne z zapalnikiem ze zwłoką, bo usłyszałem mały trzask i miałem czas odskoczyć. Eksplodował na przeciwległej ścianie na wysok. mej głowy, postrzępił moją jedwabną furażerkę, zranił mi w kilku miejscach lewą rękę i odciął koniec małego palca. Stojącemu obok mnie podoficerowi pionierów przewiercił nos. Cofnęliśmy się kilka kroków i zbombardowaliśmy granatami ręcznemi niebezpieczne miejsce. Ktoś zbytnio gorliwy rzucił do wejścia rurę zapalającą i uniemożliwił przez to dalszy szturm. Zawróciliśmy i posuwaliśmy się trzecią linją w przeciwnym kierunku, aby wreszcie złapać przeciwnika. Wszędzie leżała porzucona broń i części oporządzenia. Pytanie: „Gdzie mogą być właściciele tych licznych karabinów? Gdzie się zaczaili oni?" stawało przed nami coraz natarczywiej, lecz śpieszyliśmy zdecydowani, z gotowemi granatami ręcznemi i wyciągniętemi pistoletami przez puste okopy, zasłane dymem prochu.

Nasza droga od tej chwili stała mi się jasna dopiero przy późniejszem rozmyślaniu. Nie zauważywszy tego, zboczyliśmy w trzeci rów dobiegowy i zbliżaliśmy się już wśród własnego ognia odgradzającego do czwartej linji. To tu, to tam rozbijaliśmy jedną z wbudowanych w ścianę skrzynek i wsadzaliśmy do kieszeni granat ręczny na pamiątkę. Po przebiegnięciu kilka razy przez krzyżujące się i poprzeczne rowy, nikt z nas już nie wiedział, gdzie się znajdujemy i w której stronie leżą niemieckie pozycje. Stopniowo wszyscy stawali się podnieceni. Igły świecących busoli tańczyły w latających rękach, a przy poszukiwaniu gwiazdy polarnej zawiodła nas wtem podnieceniu cała wiedza szkolna. Wrzawa głosów w bliskich okopach zdradzała, że przeciwnik ochłonął z pierwszego zaskoczenia. Zaraz musi odgadnąć nasze położenie.

Po zawróceniu jeszcze raz, szedłem jako ostatni i zobaczyłem nagle na poprzecznicy z worków z piaskiem wylot karabina maszynowego, kołyszący się tu i tam. Skoczyłem, potykając się o francuskiego trupa, i ujrzałem podoficera Kloppmanna i chorążego von Zglinitzky, zajętych przy karabinie, podczas gdy fizyler Haller rękami zwalanemi krwią przetrząsał jakieś poszarpane ciało w poszukiwaniu papierosów. Nie troszcząc się o otoczenie mocowaliśmy się w gorączkowym pośpiechu z bronią, żeby przynajmniej zabrać jakąś zdobycz. Próbowałem otworzyć jarzma; ktoś przeciął nożycami do drutu taśmę nabojową, wkońcu chwyciliśmy stojącą na trójnogu maszynę, aby ją wziąć ze sobą nierozłożoną. W tej chwili z równoległego rowu, w stronie, gdzie śmy się spodziewali własnych okopów, rozległ się głos: „Qu' est ce qu' il y a?" i wyleciała na nas czarna kula niewyraźnie odcinająca się od świtającego nieba „Baczność". Między mną a Meviusem błysnęło, odłamek wpakował się Meviusowi w rękę.

Rozpierzchliśmy się na wszystkie strony, zaplątując się coraz głębiej w labirynt rowów. Przy mnie znajdował się już tylko podoficer pionierów i Mevius. Naszem szczęściem był tylko strach Francuzów, którzy ciągle jeszcze nie ważyli się wyjść ze swych dziur. Ale to już tylko o minuty mogło chodzić i musieliśmy się natknąć na silniejszy dział, któryby nas z przyjemnością wykończył doszczętnie. Rozważałem już, czy najbliższego, którego spotkam, nie mam poprostu uderzyć po głowie granatem trzonowym z zapalnikiem udarowym. W powietrzu nie było nastroju do dawania pardonu.

Kiedy już straciłem wszelką nadzieję wyjścia cało z tego osiego gniazda, wyrwał mi się nagle okrzyk radości. Wzrok mój padł na menażkę z łyżką. Teraz się zorjentowałem. Ponieważ było już zupełnie jasno, nie mieliśmy sekundy czasu do stracenia. Przez otwarty teren, ogwizdani pierwszemi pociskami karabinowemi skoczyliśmy ku własnym linjom. W przednim rowie francuskim natknęliśmy się na patrol podporucznika von Kienitza.

Kiedy na nasz okrzyk rozległo się „Lüttje Lagel", wiedzieliśmy już, że najgorsze jest poza nami. Niestety spadłem z góry wprost na ciężko ranionego, którego mieli między sobą. Kienitz opowiedział mi pośpiesznie, że przepędził granatami ręcznemi francuskich kopaczy z pierwszych rowów i przy dalszem posuwaniu się odrazu miał ranionych i zabitych przez własną artylerję.

Po dłuższem oczekiwaniu zjawili się jeszcze dwaj moi ludzie, podoficer Dujesiefken i fizyler Haller. Ten przyniósł mi przynajmniej małą pociechę. Błąkając się samotnie wpadł do małego płytkiego rowu i znalazł tam trzy opuszczone karabiny maszynowe, z których jeden odśrubował od podstawy i zabrał. Ponieważ robiło się coraz jaśniej, pospieszyliśmy przez ziemię niczyją do naszej przedniej linji.

Z czternastu ludzi, co ze mną wyruszyli, powrócili tylko czterej, a patrol Kienitza miał także ciężkie straty. Moje przygnębienie rozjaśniły trochę słowa zacnego oldenburczyka Dujessiefkena, który, gdy mi opatrywano rękę, opowiadał swoim kolegom o zdarzeniach i zakończył zdaniem: „Ale przed podporucznikiem Jüngerem mam teraz respekt; chłopie, chłopie, ten to dopiero przepływa z tobą przez barykady"!

Zwarcie poszliśmy lasem do dowództwa pułku. Pułkownik von Oppen powitał nas i kazał podać kawę. Był wprawdzie bardzo niezadowolony z naszego niepowodzenia, ale wyraził nam całe uznanie za to, cześmy dokonali. Potem wsadzili mię do samochodu i pojechałem do dywizji, gdzie żądano dokładnych wiadomości. Przed kilku godzinami jeszcze szturmowałem w postrzelanych okopach, śród dzikiej walki granatami ręcznemi a teraz używałem w całej pełni dobrodziejstwa pędzenia samochodem po gościńcu.

Oficer sztabu generalnego przyjął mię w swoim pokoju pracy próbował mi napróżno udowodnić, że przez przyśpieszone posuwanie się, spowodowałem stratę swoich żołnierzy. Pomyślałem: „Możesz mi tutaj, dwadzieścia kilometrów za przedniemi okopami, wiele opowiadać" i dałem mu do zrozumienia, że śród nieprzyjacielskich linii nie miałem zielonego stolika ani stosów map. Prócz tego ja miałem tylko zaszczyt prowadzenia walki, a plan, któremu miałem coś do zarzucenia, wciśnięto mi do ręki. Prosiłem zawczasu żeby przesunąć punkt natarcia na widoczną linję szosy, albo przynajmniej strzelać z własnych okopów kolorowemi rakietami, dla wskazania drogi zbłąkanym. Wytłumaczono mi, że to by ściągnęło ogień nieprzyjacielski. Do djabła, co mię obchodzi ogień nieprzyjacielski? Do tego byłem przyzwyczajony. Ale nie jestem sową, znajdującą drogę w ciemności.

Dowódca dywizji powitał mię bardzo przychylnie i zaraz rozproszył mój zły nastrój. Podczas obiadu siedziałem w wyświechtanym mundurze polowym z przewiązaną ręką obok niego i starałem się, stosownie do słów: „Tylko łajdaki są skromne" postawić we właściwem świetle nasze poranne działanie.

Tydzień w radjo

Program radjowy rano i popołudniu

W czasach, gdy radjo było jeszcze techniczną nowością, nieliczni słuchacze zwracali uwagę raczej na samą możliwość odbierania przy pomocy swych odbiorników fal radjowych niż na program, które ze sobą przynosiły. Dziś jest już oczywiście inaczej. Najważniejszą rzeczą w radjo jest program, jego różnorodność i poziom.

Wprawdzie wydziały techniczne wszystkich radjofonji w dalszym ciągu pracują intensywnie nad polepszeniem jakości odbioru radjowego, praca ta jednak wywołuje mniej zaintersowania ogółu, które skupia się głównie na działalności programowej.

Wszystkie radjofonje poświęcają najwięcej czasu i uwagi swym programom. Zadowolić jaknajwiększą ilość słuchaczy, zapewnić im interesującą i przyjemną audycję w odpowiedniej porze, a jednocześnie dać, całość, którąby odzwierciadlała istotne dążenia radjofonji — oto cel do którego radjo zbliża się nieustannie. Nie trzeba ukrywać, że cel ten jest trudny do osiągnięcia i że często dąży się do niego po linji pełnej wahań i niedokładności. Każdy, kto przynajmniej raz w życiu miał np. do czynienia ze szkolnym podziałem godzin, lub kto wie, ile pracy pedagogja światowa wkłada w opracowanie idealnego rozkładu zajęć szkolnych, rozkładu zgodnego z wynikami psychologji, — zdaje sobie sprawę, że wtłaczanie rwących naprzód prądów współczesności i zmiennych zdarzeń bieżącego życia w ramy jakiegoś schematu, jest niemal że nieosiągalne.

W pracy programowej radja można się zbliżać do ideału, nie można go jednak nigdy osiągnąć.

Radjo musi wtłoczyć cały rok z wszystkiemi jego sprawami w schemat godzin, który nie może być ani zbyt sztywny ze względu na zmienność współczesnego życia, ani zbyt luźny ze względu na słuchaczy, którzy mają słuszne prawo do szukania w programie radjowym pewnych określonych audycyj o pewnych określonych porach.

Polskie radjo pracuje zasadniczo według programu ramowego, który zmienia trzy razy do roku w zależności od t, zw. sezonów. Jak cały program ramowy, tak i jego zmiany zimowe, wiosenne i letnie, opierają się na teoretycznych założeniach, korygowanych doświadczeniami. Program ramowy uwzględnia w odpowiednim stosunku wszystkie rodzaje audycyj radjowych, wyznaczająo im nietylko potrzebny czas, ale i właściwą porę dnia. Program ramowy uchwala Główna Rada Programowa Polskiego Radja na wniosek Dyrekcji Programowej. Jestto bardzo ważna część pracy programowej, gdyż od dobrego ułożenia programu ramowego zależy w dużym stopniu wartość programu radja przez cały sezon. Studja pzygotowawcze do programu ramowego trwają nieraz bardzo długo, gdyż bierze się pod uwagę nietylko spostrzeżenia własne, ale również korzysta się z doświadczeń zagranicy.

Program ramowy jest podstawą wszystkich programów tygodniowych Polskiego Radja. Z minutową dokładnością podzielony jest w programie ramowym każdy dzień tygodnia. I tak np. z programu ramowego dowiadujemy się, że w każdy dzień powszedni radjo rozpoczyna swe audycje o godz. 6,45, w każdą niedzielę natomiast o godz. 9,00. Następnie przez wszystkie dnie tygodnia z odpowiedniem skorygowaniem godzin dla niedzieli, radjo nadaje gimnastykę, dziennik poranny, chwilkę pań domu i zapowiedź programu na dzień bieżący, wszystko przeplatane muzyką z płyt gramofonowych.

Po przerwie programowej, która trwa do godz. 12,00 radjo nadaje sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, codzienny przegląd prasy polskiej — i tu następuje zróżniczkowanie programu. Co czwartek o godz. 12,10 nadaje się słuchowisko dla dzieci. W inne dni tygodnia natomiast muzykę lekką. Co wtorek o godz. 12,45 pogadanka dla dzieci, co piątek zaś o tej samej godzinie pogadanka dla kobiet. Przez wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedzieli punktualnie o godz. 13,00 nadawany jest dziennik południowy. Po nim muzyka z wyjątkiem czwartku, kiedy koncert zaczyna się o 5 minut później z powodu wiadomości o wolnych posadach dla bezrobotnych.

Przerwa popołudniowa trwa w dnie powszednie od godz. 13,30 do godz. 15,30. W niedzielę przerwy w audycjach niema.

Po przerwie program radjowy zaczyna się komunikatem giełdowym, na który składają się wiadomości eksportowe i przegląd giełdowy. I znowu mamy w radjo muzykę lekką przez cały tydzień z wyjątkiem środy, gdzie muzyka lekka skrócona jest o 15 minut dla audycji zwanej „fragmentem teatralnym", a poświęconej nadawaniu kilku scen z najlepszych sztuk wystawianych właśnie na scenach warszawskich. W sobotę w tym czasie mamy zarezerwowane miejsca dla nowych płyt gramofonowych, po których o godz. 16,30 nadaje się słuchowisko dla dzieci.

Następny piętnastominutowy odcinek już łącznie z niedzielą, a z wyjątkiem soboty, przeznaczony jest na różne pogadanki. A więc w niedzielę mamy o tym czasie pogadankę dla dzieci, w poniedziałek lekcję języka niemieckiego, we wtorek skrzynkę PKO., we środę — pogadanka dla dzieci, we czwartek — lekcję języka francuskiego, a w piątek — przemówienie ks. Rękasa dla chorych.

W ten sposób wygląda mniej więcej ramowy program Polskiego Radja w dnie powszednie tygodnia do godz. 6,00 wieczorem. Oczywiście program na sezon zimowy br., gdyż na wiosnę znowu w nim nastąpią zmiany, jeśli okaże się, że któraś audycja nie była w czasie przystosowana do wymagań tych słuchaczy, dla których była przeznaczona. Wtedy program się zmieni aby był jeszcze bardziej doskonały.

Doniosłe znaczenie radja w alarmie lotniczym

Kilka dni temu śląskie zagłębie przemysłowe przeżywało emocje próbnego alarmu lotniczego przy ogromnem zainteresowaniu ludności, która dała doskonałe świadectwo swej karności i zrozumienia doniosłości tej próby.

Dla wielu jednak technika tego alarmu nie była zrozumiałą i jasną. Dziś każdy, którego zainteresowała ta próba, ma sposobność zapoznać się z wszelkiemi metodami i środkami alarmu lotniczego. Na wystawie Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach kilka firm demonstruje urządzenia alarmowe i wykazuje sprawność ich działania. W jednym ze stoisk przedstawione jest gaszenie świateł na odległość na terenie Śląska. Pokaz ten to minjatura tego alarmu, który mieliśmy 20 bm. Widzimy tam, jak ku polskiej granicy szybuje ze strony Niemiec samolot. Zbliża się z warkotem ku morzu świateł. Natychmiast na pierwszy sygnał na terenie Śląska zapada ciemność i błyszczą tylko nieznacznie niebieskawe światełka objektów które muszą być oświetlone. Mniejwięcej widzimy coś podobnego na innym modelu, gdzie na znak dany, z któregokolwiek punktu obrony przeciwlotniczej, odzywa się ryk syren i automatycznie gasną wszystkie światła.

Państwowe Zakłady Tele i Radjotechniczne demonstrują sposób alarmu przy pomocy radja. Urządzenie to jest tego rodzaju, że wystarczy telefoniczne nadanie alarmu do radjostacji, by specjalnie zbudowany aparat nadał sygnał alarmowy dla rozmieszczonych po mieście syren.

Pięknie urządzone stoisko Polskiego Radja wskazuje rolę radja w razie ataku lotniczego.

W gościnie u KOP-u

Korpus Ochrony Pogranicza obchodzi w r. b. dziesięciolecie swego założenia. Uroczystości wojskowe z tem związane rozpoczną się niebawem, bo już z dniem 14 października.

Na całej długości północno-zachodniej, północnej i wschodniej granicy Rzeczypospolitej, poczynając od Rączek i Wiżaju na pograniczu Prus, a dalej wzdłuż linji litewskiej, łotewskiej i sowieckiej przez lasy, zarośla, bagna i moczary poleskie i wołyńskie, doliną Zbrucza aż do Zaleszczyk nad Dniestrem — ciągnie się łańcuch strażnic K. O. P.-u. Kresowy żołnierz „Kopista", strzegący przez lat dziesięć granic Państwa i pełniący swą odpowiedzialną służbę dniem i nocą, latem i zimą, nieczuły na słoty, huragany i śnieżne zawieje, nabrał z biegiem czasu zupełnie innego oblicza duchowego, aniżeli zwykły żołnierz linjowy. Jest on dziś nietylko czujnym strażnikiem życia i mienia obywateli, ładu i porządku w pasie granicznym. Stał się on prócz tego pionierem polskiej oświaty i kultury. Niesie ludności pomoc w razie pożaru, powodzi lub innej klęski żywiołowej, dożywia ubogą dziatwę szkolną, a także buduje drogi i mosty, kaplice, domy ludowe, patronuje wychowaniu fizycznemu młodzieży. Słowem we wszystkich niemal dziedzinach życia kresowego bierze czynny udział i staje się potężnym czynnikiem propagandy myśli państwowej i zcementowania wschodnich dzielnic kraju z zachodniemi.

O Kaszubach przez radjo

Staraniem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu wyszła ostatnio praca zbiorowa pt. „Kaszubi — ich kultura i język", na którą składają się rozprawy prof. Lorentza, prof. A. Fischera i prof. T. Lehra-Spławińskiego.

Rozprawy te oparte na najnowszych badaniach szeregu uczonych polskich, wykazują niezmiernie bliskie pokrewieństwo pomiędzy kulturą kaszubską, a polską, jak i pomiędzy gwarą kaszubską, a polszczyzną. Prace te zbijają najzupełniej tezę, wyzyskiwaną dawniej przez nieprzychylną nam propagandę, jakoby istnieć miał odrębny język kaszubski i odrębna kultura tego rzekomo odrębnego narodu.

Z pracy tej zda sprawę przez mikrofon w dn. 7-mym października tj. w niedzielę o g. 17,50 — red. Stanisław Poraj.

„Wesoła Lwowska Fala"

73-cia „Wesoła Lwowska Fala", którą usłyszymy w niedzielę, 7 bm. o godz. 21.00 będzie to fala rewjowa p. t. „Mówmy co chcemy". Aprikozenkranz i Untenbaum wystąpią w skeczu muzycznym. W. Korabiowski przedstawi nam kilku sparodjowanych przez siebie znanych prelegentów radjowych, zaś chór revellersów „Wesoła Piątka" wykona szereg pieśni m. in. utworów, komponowanych specjalnie dla tego chóru przez prof. St. Niewiadomskiego. Do urozmaicenia programu przyczyni się dowcipna, jak zwykle, conferencierka.

„Współczesne zadania kulturalne"

Kultura nie tworzy się sama przez się. Wymaga ludzkiej troski świadomej i wytrwałej. Dlatego też każda epoka musi rozwiązywać samodzielnie zadania, które wymagają ukształtowania według wymagań kultury. Jak wyzyskać dla kultury działalność gospodarczą i techniczną, a zarazem, jak uchronić się od dystrakcyjnych wpływów przesadnego ekonomizmu i techniki — oto pierwsze ważne pytanie dzisiaj, a następnie drugie — jak zorganizować życie zbiorowe, aby nie zaprzeczało słusznym postulatom kultury?

Taka jest mniej więcej linja zasadnicza odczytów radjowych, które w cyklu p. t. „Współczesne zadania kulturalne" wygłaszać będzie stale co poniedziałek o godz. 21,45 dr. Bohdan Suchodolski. Prelekcja z dnia 8-go października traktować będzie o działalności gospodarczej i działalności kulturalnej.

Teatr Wyobraźni

„GODY WESELNE".

We wtorek, dnia 9 października radjostacja warszawska nadaje słuchowisko obrzędowe w układzie Leona Schillera, które zobrazuje radjosłuchaczom „Gody weselne". Będzie to barwny obrazek ludowy w opracowaniu muzycznem niezwykle utalentowanego młodego kompozytora Romana Palestra z żywemi i wesołemi piosenkami charakterystycznemi dla folkloru polskiego.

Wykonanie powierzone zostało solistom orkiestrze i chórom Polskiego Radja pod dyrekcją znanego dyrygenta Mieczysława Mierzejewskiego.

„ROZWOD"

Cieszaca się wielkiem powodzeniem na scenie teatru poznańskiego komedja Zdzisława Marynowskiego p. t. „Rozwód", jest obecnie wystawiana przez teatr krakowski z równym sukcesem, to też i radjosłuchacze przyjmą z zadowoleniem wiadomość, że rozgłośnia krakowska nada tę komedję w skróconej, zradjofonizowanej formie dnia 11 października, t. j. we czwartek o godz. 17.00. Audycja ta tryskająca humorem z doskonale skonstruowaną intrygą, napisana pierwszorzędnym językiem literackim, będzie jednym z atrakcyjnych punktów programu radjowego.

Wykonawcami jej będą artyści teatrów krakowskich.

Aby się zbliska przyjrzeć życiu żołnierza K. O. P.-u radjokronikarz dr. Marjan Stępowski uzyskał w Dowództwie Korpusu glejt, zezwalający mu w ciągu ubiegłego lata na swobodne poruszanie się w pasie granicznym i udał się na Kresy, aby potem wrażeniami swemi podzielić się z radjosłuchaczami.

Pierwszy feljeton p. t. „W gościnie u K. O. P.-u" wygłosi w sobotę 13 października o godzinie 18.45.

Kto powinien być instruktorem i wykładowcą Oświaty Pozaszkolnej?

W ostatnich tygodniach odbyły się w miastach, należących do Obwodu Szkolnego toruńskiego zebrania delegatów organizacyj społeczno-kulturalnych, celem utworzenia Miejskich Komisyj Oświatowych.

Na zebraniach tych p. inspektor szkolny Seib i p. instruktor oświaty pozaszkolnej Myjak omawiali sprawę realizacji postulatów oświaty oraz cele i zadania „Miejskich Komisyj Oświatowych".

W związku z temi sprawami otrzymaliśmy z kół pracowników społeczno-oświatowych w Toruniu artykuł w którym autor porusza kwestję werbunku instruktorów i wykładowców dla pracy społeczno-oświatowej. Ponieważ zagadnienie to interesuje najszersze masy społeczeństwa, nadesłany artykuł zamieszczamy w całości.

Red.

W ramach oświaty pozaszkolnej projektowany jest cały szereg akcyj szeroko zakrojonych, jak prowadzenie uniwersytetu powszechnego, poradnictwo zawodowe, akcja świetlicowa, pomoc organizacyjna dla bibljotek, dla chórów i t. p.

Aby zaś tak pojęta organizacja pracy społeczno-oświatowej mogła być istotnie realizowana, musi Miejska Komisja Oświatowa rozporządzać gronem dobranych pracowników-fachowców, którzy się chętnie podejmą roli instruktorów-wykładowców. Będą to zespoły specjalistów z różnych dziedzin: wykładowcy w Uniwersytecie Powsz., dyrygenci, bibljotekarze, pracownicy świetlicowi i t. p.

Bywało przeważnie dotąd tak i jest tak do dziś jeszcze, że uważało się cały zakres pracy oświatowej za naturalny teren działalności nauczycielstwa. Nauczycielstwo też z całą gotowością rzec można śmiało i z poświęceniem, prace te pełni i to zarówno nauczycielstwo szkół powszechnych jak i średnich. Przy tak jednak szeroko zakrojonych planach, jak wyżej wspomniano, nie starczy już sił nauczycielstwu przeciążonemu pracą społeczną, by objąć wszystkie wymienione odcinki pracy.

Pozatem trudno wymagać by nauczyciel stał się encyklopedystą i znał się na wszystkiem, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy ogarnięcie jakiegoś zakresu wiedzy czy umiejętności wymaga szczegółowych studjów i specjalizacji. Właśnie praca społeczno-oświatowa wśród dorosłych wymaga fachowców-instruktorów i wykładowców, którzy, omawiając dane zagadnienie, przystąpiliby do niego z nastawieniem życiowo-praktycznem, a to mogą wykonać tylko fachowcy, tkwiący w danym dziale pracy.

W ten sposób prowadzona praca nie będzie jednostajna i nie znuży uczestników-słuchaczy, przeciwnie da im istotne korzyści i zachęci do dalszej samodzielnej pracy. Jeżeli akcja społeczno-oświatowa ma być żywotna, to dobór pracowników oświatowych musi być koniecznie na proponowanej zasadzie przeprowadzony, wobec tego muszą się obok nauczycieli znaleźć fachowcy z innych dziedzin; a więc: lekarze, prawnicy, ekonomiści, handlowcy, dziennikarze, inżynierowie, technicy, artyści itd. itd., gdyż inaczej praca społeczno-oświatowa może zgóry być skazana na wegetowanie i nie osiągnie w całej pełni zamierzonych celów.

Tak prowadzona praca społeczno-oświatowa zadowoli nie tylko słuchaczy, lecz i dla pracowników-wykładowców będzie żywem źródłem szlachetnej radości, jaką daje możność promieniowania na zewnątrz zdobytej wiedzy i doświadczenia.

Obok wielkiego zadowolenia wewnętrznego, jakie ta praca daje, osiąga się jeszcze ważny, wielki cel społeczny i państwowy: utrzymanie żywego kontaktu między inteligencją a pracownikiem fizycznym, niewelowanie różnic społecznych, słowem scalenie społeczeństwa w jednolity żywy organizm.

Wyłania się więc zapotrzebowanie pracowników na polu oświatowem i kulturalnem, pracowników-fachowców, instruktorów i wykładowców.

Wszyscy chętni do pracy w „oświacie pozaszkolnej" powinni się zgłaszać w Miejskich Komisjach Oświatowych, a w Toruniu w Inspektoracie Szkolnym (ul. Sienkiewicza).

A. L.

Likwidacja szajki złodziejskiej w powiecie tczewskim

W okolicy Świekatowa grasowała od pewnego czasu jakaś nieznana szajka złodziejska, która swemi nieproszonemi wizytami niepokoiła okoliczną ludność.

W ostatnich kilkunastu dniach szajka ta dopuściła się włamań, połączonych z poważnemi kradzieżami u nauczyciela Błaszkowskiego w Lubani Lipinach, u posiedzicieli Ludwika Gąsiorowskiego w Nowym Jasińcu. Karola Galla w Łowinku i Katarzyny Tomasikowej w Wątrobowie.

Podczas dochodzeń udało się policji wpaść na trop szajki i ją unieszkodliwić. Okazało się, iż herszten szajki jest niej. Władysław Stefaniak, pochodzący z Trzeciewnicy powiatu wyrzyskiego, bez stałego miejsca pobytu, który w maju br. zbiegł z karnej kolonji pracy w Trzeciewnicy, gdzie odbywał karę jednego roku więzienia. Zbiegły ukrywał się na terenie powiatu świeckiego, gdzie uprawiał swój niecny proceder. Sporo rzeczy pochodzących z kradzieży zdołano w spelunce wymienionego osobnika odnaleźć i pozostawiono w posterunku do rozpoznania.

Jako wspólników Stefaniaka ujęto niej. Stanisława Borawskiego i Rutnowskiego z Lubani Lipin. Wszystkich wymienionych osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Wynalazca cudownej rurki skazany

Jak donosiliśmy wczoraj, policja gdyńska ujęła wynalazcę pomysłowej rurki, służącej do kradzieży cukru, mąki, pieprzu i kawy z worków, które rurką tą przebijał jej wynalazca niejaki *Stanisław Przychistal.* W ten sposób sypiąc przez rurkę do kieszeni zawartość worków, *Przychistal* skradł m. in. w f. „Warta" 30 kg cukru, które kupili od niego dwaj przyjaciele *Karbowski i Sadowski.*

Sąd Grodzki w Gdyni, przed którym stanęła wczoraj cała trójka przyjaciół, skazał *Przychistala na karę 8 miesięcy więzienia, Sadowskiego na 6 miesięcy więzienia, a Karbowskiego na 6 miesięcy lecz z zawieszeniem wykonania kary ze względu na dotychczasową niekaralność.*

Morderstwo na tle zatargu majątkowego

Dn. 2 bm. we wsi Trzebuń pow. kościerskiego wynikła sprzeczka pomiędzy rodzinami Augustyna Konkolewskiego i Józefa Nowickiego na tle nieporozumień majątkowych. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, w trakcie której jeden z Nowickich Stefan, chwycił sztucer myśliwski i celnym strzałem położył trupem Alojzego Konkolewskiego, członka rodziny swych przeciwników. Zabójcę aresztowano.

Dziecko pod kołami samochodu

Przed kilku dniami w Zblewie powiatu starogardzkiego samochód dr. Dzięcioła ze Zblewa przejechał 4-letniego Hermana Fajnera, bawiącego się na jednej z ulic miasteczka. Dziecko otrzymało tak silne uderzenie w głowę błotnikiem, że w stanie ciężkim trzeba je było odwieźć do szpitala powiatowego.

Winę wypadku ponoszą bezwzględnie rodzice przejechanego dziecka, którzy pozwolili mu bawić się bez dozoru na ulicy.

Uwaga przed kupowaniem skradzionych dolarówek i biżuterji

W nocy z dnia 3 n 4 bm. włamano się do Banku Spółdzielczego w Turce obok Lwowa, skąd sprawcy skradli około 4,600 zł gotówki, oraz papiery wartościowe, jak: 6 sztuk dolarówek n-ry: 1115602, 1094228, 1904227, 1389392, 847212, 1208079 i 2 sztuk Premjówek nr. nr. 8370-38 i 01671-28. Ponadto skradziono biżuterję: jedną parę kolczyków dużych złotych z dużemi brylantami, jedną broszkę złotą w kształcie serduszka z brylantami i trzema wisiorkami również z brylantami, jeden pierścionek damski złoty z dwoma brylantami, jeden złoty damski długi łańcuszek, jeden złoty zegarek, dwie pary złotych kolczyków, jeden medaljonik ze złotym łańcuszkiem i jeden mały damski pierścionek z brylantem.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości, przyczem ostrzega się jubilerów i akwarjuszy przed nabyciem wspomnianej biżuterji i skradzionych papierów.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Romans": poniedziałek, 8. 10. w Chełmży.

„Pan Jowialski": sobota, 6. 10. w Grudziądzu; w niedzielę, 7. 10. w Inowrocławiu.

Chełmża

— **Osobiste.** Pan notarjusz dr. Wyszkowski powrócił z urlopu i objął z dniem 1 bm. urzędowanie.

— **Walne zebranie akcjonarjuszy Cukrowni.** W poniedziałek odbyło się w sali Hotelu Pomorskiego walne zebranie akcjonarjuszy tut. Cukrowni. Między innemi odbyły się wybory do zarządu, do którego weszli dotychczasowi członkowie. Po zebraniu akcjonarjuszy obradował Zarząd i Rada Nadzorcza. Postanowiono rozpocząć kampanję zaraz po 20 bm.

— **Przejechany przez samochód.** W środę po południu przejechany został kilkuletni synek pp. Donarskich przez samochód z województwa poznańskiego. Nieszczęście wydarzyło się na Rynku. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. Przewoski, poczem przeniesiono go do domu. Na szczęście poważniejszych obrażeń chłopiec nie odniósł. Kierowcą samochodu zajęła się policja.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 5 października o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,72) —2,75; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,00) 0,96; w Przemyślu (San) (—2,06) —2,09; w Zawichoście (1,40) 1,41; w Warszawie (1 25) 1,23; w Wyszkowie (Bug) (0,17) 0,15; w Pułtusku (Narew) (0,33) 0,34; w Płocku (0,72) 0,71; w Toruniu (0,75) 0,71; w Fordonie (0,83) 0,79; w Chełmnie (0 59) 0,57; w Grudziądzu (0,85) 0,80; w Korzeniewie (1,00) 0,99; w Piekle (0,27) 0,23; w Tczewie (0,22) 0,20; w Einlage (2 20) 2,26; w Schiewenhorst (2,48) 2,52.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 4 bm. 13 st. C, w dniu 5 bm. 13 st. C

Temperatura powietrzna w dniu 4 bm. 15 st. C, w dniu 5 bm. 15 st. C. (maksymalna 22 st. C, minimalna 11 st. C).

Kierunek wiatru: południowy.

Z całego kraju

Poznań

SENAT U. P. ZAWIESIŁ ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY.

Senat Uniwersytetu Poznańskiego zawiesił zarząd Bratniej Pomocy tegoż uniwersytetu i mianował komisarzem studenta uniwersytetu Sołtysiaka, b. kandydata na prezesa Bratniej Pomocy w ostatnich wyborach.

Katowice

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE ŚLĄSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Odbyło się w Domu Rzemiosł inauguracyjne posiedzenie Śląskiej Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego. Posiedzenie zagaił dotychczasowy komisarz rządowy Izby radca Juzwa, poczem zabrał głos wojewoda, podkreślając rolę i znaczenie rzemiosła na Śląsku. Zkolei odbyły się wybory prezydjum Izby. Prezesem został Piotr Łyszczak, mistrz krawiecki z Szopienic.

PRZESZŁO JEDEN MILJON ZŁOTYCH ZEBRANO NA POWODZIAN.

Społeczeństwo na Śląsku wykazało dużą ofiarność na rzecz powodzian. Do dnia 30 września wpływy gotówkowe ze Śląska dla powodzian przekroczyły 1 miljon.

Kraków

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEGO ADWOKATA.

Odbył się tutaj pogrzeb śp. d-ra Franciszka Ksawerego Dziubczyńskiego, adwokata ze Lwowa i obywatela ziemskiego który zginął w katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami. Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przy zwłokach w kaplicy na cmentarzu rakowieckim, zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym. Śp. K. Dziubczyński urodził się w r. 1860 w Krakowie.

Białystok

BANDYCI NAPADLI NA APTEKĘ.

W miejscowości Sokoły w powiecie Wysoko - Mazowieckim dokonano napadu rabunkowego na dom aptekarza Henryka Kuleszy. Sprawcy uzbrojeni w rewolwery steroryzowali rodzinę Kuleszy i zmusili ją do zamknięcia się w komórce, poczem splądrowali mieszkanie, rabując 550 zł i niepostrzeżeni przez nikogo zbiegli.

Dzień w Bydgoszczy

niedziela 7 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota: Brunona ap. — Niedziela: M. B. Różańcowej

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dnia 7 bm. pełni dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 39, tel. 22-47.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 7 bm. pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 60, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orla 8, tel. 1-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— „Towariszcz". Dziś w sobotę cieszącą się coraz większem powodzeniem komedja Dewal'a „Towariszcz" w świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

— „Dwadzieścia godzin przygód" — 3-aktowe przepiękne widowisko pióra J. Warneckiego wprowadzi dziatwę i młodzież szkolną w krainę czarów i baśni. Przedziwne przygody marynarzy i skautów polskich w Chinach bawić będą młodocianych widzów. Ceny miejsc minimalne od 10 do 99 gr. Bilety są już do nabycia w kasie teatru. Premjera w niedzielę o godz. 16-ej.

— „Pieniądz to nie wszystko" — ta dewiza jest obowiązującem hasłem wszystkich teatromanów w Bydgoszczy, stając się sztuką, która zyskała powszechny aplauz i oddźwięk w najszerszych sferach. Komiczne przygody wielkomiejskiej kamienicy bawić będą w niedzielę wieczorem.

— **Hanka Ordonówna w Bydgoszczy.** Jedyna w Polsce artystka genjalna interpretatorka piosenek, H. Ordonówna wystąpi w naszem mieście jedyny raz w poniedziałek 8-go b. m. w nowym repertuarze. Zainteresowanie olbrzymie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Viva Willa".
APOLLO: „Porwanie".
KRISTAL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"
MARYSIEŃKA: „Romeo i Julcia".

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy), 23.16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.36, 17.17 20.03, 20.10

Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.

Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).

Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.

Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50

Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15

Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15.

Restauracje i Kawiarnie

Ruch towarzystw

— **Placówka I Macierzy Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** Zebranie plenarne dnia 8 bm. o godz. 20 w salce przy ul. Jana Kazimierza 8.

— **Zw. Zaw. Czeladzi Piekarskich.** Zebranie w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 14 w lokalu pod Lwem.

— **Zrzeszenie Rodaków z Warmji i Mazur Ziemi Malborskiej** urządza dziś w sobotę w sali restauracji pod Lwem zabawę jesienną. Początek o godz. 19-tej.

— Klub mandolinistów „Lutnia" zaprasza na tradycyjną zabawę jesienną, która odbędzie się dziś w sobotę w salach „Starej Bydgoszczy" ul. Grodzka. Początek o godz. 20.

Z miasta

— **Podziękowanie. Zarząd Pom. Okr. Zw. L. — A.** składa serdeczne podziękowanie za pomoc w organizacji „Chodu na 50 km. o mistrzostwo Polski" p. prezydentowi Barciszewskiemu, p. Komendantowi Garnizonu, p. dyr. Wydz. WF. Matuszewskiemu, Zarządowi Z. S., prezesowi Tow. Gimn. „Sokół" i wszystkim sędziom l. a.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** Uroczyste nabożeństwo z komunją św. w niedzielę o godz. 11,30 w kościele przy ul. Poznańskiej 25. O godzinie 16,30 na sali zborowej przy ul. Libelta 4 wieczór towarzyski.

— **Dancing „pod Orłem".** W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na cele P. C. Krzyża.

Ze względu na doniosłe zadanie jak organizowanie i szkolenie drużyn ratowniczo-sanitarnych, powinnością społeczeństwa jest poprzeć tę imprezę przybywając tłumnie w niedzielę na dancing. Aktarkcje — „Koło Szczęścia". Wstęp dowolny.

— **Koncert wokalno - instrumentalny na rzecz budowy szkół powszechnych** urządza kierownictwo szk. im. Estkowskiego i Zarząd Opieki Rodzicielskiej w sali Rzeźni Miejskiej w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 18,30. Ceny miejsc od 49—99 groszy.

— **Ciekawe zawody w piłkę nożną.** W niedzielę dn. 7 bm. na Stadjonie Miejskim o godz. 15-tej odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną pomiędzy Pocztowem P. W. Inowrocław a Pocztowem P. W. Bydgoszcz.

Zawody te są dalszym ciągiem zawodów międzyokręgowych, jakie przeprowadza Okręgowa Sekcja Piłki Nożnej P. P. W. Bydgoszcz w sezonie jesiennym.

Obie drużyny występują w najsilniejszym składzie.

Wstęp na stadjon kryzysowy.

— **Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R.** w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 2 listopada o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Czesne za kurs wynosi obecnie tylko 30 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł., przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza proboszcza lub sołtysa.

Uczniowie korzystać mogą ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie prócz niedziel i świąt od 9—14-tej dyrektor.

— **Żnin.** Związek Strzelecki w Słębowie, pododdz. w Podobowicach i Sielcu zaprasza na uroczystość poświęcenia świetlicy, która odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 15.

— **Szubin.** W gmachu Starostwa Powiatowego dokonano ostatnio odrestaurowania lokalu kasowego Powiatowej Kasy Komunalnej, przyczem za inicjatywą p. starosty Dąbrowskiego meble stare odświeżono i odpowiednio uzupełniono.

Dokonano także wymiany i uzupełnienia mebli biurowych Wydziału Powiatowego, tak, iż obecnie niewielkim kosztem wygląd biur stał się możliwie estetyczny.

— **Tow. Gimn. Sokół III, Oddz. żeński.** — Zbiórka o godz. 8-ej na Stadjonie Miejskim celem rozegrania meczu w siatkówkę pomiędzy druż. Sokoła a B. K. W.

— **Sokół III.** — W niedzielę odbędzie się wycieczka do Brdyujścia. Zbiórka punktualnie o godz. 12,30 przy Poczcie Głównej. Zawody w Brdyujściu.

DO KATOWIC

na pierwszą wystawę przeciwlotniczo - gazową organizuje pociąg popularny L. O. P. P. przy współpracy „Orbisu". Bilety do nabycia w „Orbisie" i na prowincji: we wszystkich ośrodkach komitetu LOPP. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie wystawy, udział w imprezach pokazowych, zwiedzanie kopalni węgla, hut itd. wynosi zł. **18,60.** Odjazd pociągu dnia 6. 10. godz. 20. Powrót z Katowic dn. 7. 10. w godzinach wieczornych.

DO WARSZAWY

pociąg popularny organizuje „Orbis" w dniu 14 października na Wystawę Mleczarską i dla zwiedzenia stolicy. Odjazd dnia 14. 10. godz. 1.05, powrót z Warszawy dnia 15. 10. o godz. 3,45. Przejazd w obie strony wyniesie zł. 12.90. Szczegóły będą podane w afiszach.

Z kroniki policyjnej

— **Maluczko, a zaczną wykręcać wodociągi.** Wszystkich właścicieli nieruchomości, a zwłaszcza tych, którzy w ostatnim czasie dokonali jakichś cenniejszych inwestycyj w dziale kanalizacji przerazi niewątpliwie fakt, że złodzieje bydgoscy, „spece" od cięższych robót poczynają już zabierać się na serjo do... rozkręcania wodociągów. Narazie skradziono „tylko" 15-metrowej długości ołowianą rurę wodociągową na szkodę p. Franciszka Puchowskiego przy ul. Gimnazjalnej 6, wartości 120 zł.

— **Nie czekali aż skończy się pranie.** W nocy na 4 bm. nieznani złodzieje, wykorzystawszy nieostrożnie otwarte okno w pralni należącej do domu nr. 3 przy ul. Adama Asnyka — wykradli większą partję zamoczonej do prania bielizny. Bielizna oznaczona monogramami M., była własnością p. Marty Chmielarskiej i przedstawiała wartość ca 350 zł.

Wielkie święto „Pewianek" bydgoskich

zaszczyci swą obecnością małżonka Pana Prezydenta oraz szereg dygnitarzy państwowych

Jak już donosiliśmy, **koło bydgoskie Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** obchodzić będzie w nadchodzącą środę swe **wielkie święto.** Na ostatnim Zjeździe delegatek w Warszawie, **Koło bydgoskie otrzymało za wybitną pracę sztandar zasługi,** którego poświęcenie odbędzie się właśnie w środę. Celem podkreślenia pracy Koła lokalnego **uroczystość „Pewianek" bydgoskich zaszczyci swą obecnością Małżonka Pana Prezydenta Rzplitej p. Marja Mościcka,** która przyjęła jednocześnie godność matki chrzestnej sztandaru. Równocześnie z p. Marją Mościcką przyjadą do Bydgoszczy: **Minister W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz p. wiceminister Raczyński, dyrektor Państwowego Urzędu P. W. i W. F. p. płk. Kiliński, p. ministrowa Kalińska, p. ministrowa Michałowska,** oraz cały szereg dygnitarzy państwowych z Warszawy, Poznania i Torunia.

Uroczystości rozpoczną się powitaniem gości na dworcu. O godz. 9,30 odbędzie się zbiórka członkiń przed świetlicą (ul. Jagiellońska 15), skąd o godz. 10,30 nastąpi odmarsz na Mszę św. do Fary. **Mszę św. odprawi i dokona poświęcenia sztandaru przewielebny ks. kanonik Schulz.** Chrzestnymi sztandaru będą: **Małżonka Pana Prezydenta p. Marja Mościcka, p. Kalińska, p. Michałowska, przewodnicząca Zarządu Naczelnego, p. Aleksandra Pasławska, p. Powierzyna, p. Płodowska, p. Barciszewska, p. Meyerowa, p. Podworska, p. Stabrowska, p. Szubertowa, p. Kołacińska i p. Krynicka.** Z panów godności chrzestnych raczyli przyjąć: **p. Minister Wacław Jędrzejewicz, p. wiceminister Raczyński, p. płk. Kiliński, kurator p. dr. Pollak, starosta p. dr. Stefanicki, p. gen. Thommeé, p. płk. dplm. Pomazański, p. płk. Kossecki, prezes Zw. Legjonistów p. dr. Czaykowski, p. płk. Heykowicz, prezes Zw. Strzeleckiego, p. kpt. Kalita i p. inż. Siemiradzki.**

Po Mszy św. odbędzie się na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego uroczystość wbijania gwoździ i wręczenia sztandaru, a następnie **defilada na Placu Wolności** przed przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i organizacyjnych. Bezpośrednio po defiladzie odbędzie się w salonach kasyna 62 p. p. obiad dla przedstawicieli władz i gości.

Uroczystość „Pewianek" zamknie **„Ognisko" członkiń Koła lokalnego.**

W związku z przyjazdem p. Ministra oświaty, **młodzież szkolna zostanie zwolniona na ten dzień z nauki.** Niewątpliwie piękna uroczystość „Pewianek" bydgoskich **przemieni się w potężną manifestację wszystkich organizacyj miejscowych,** które służą tym samym szczytnym celom co Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju.

Tydzień szkoły powszechnej na Jachcicach

W związku z odbywającym się obecnie „Tygodniem szkoły powszechnej" przedmieście Jachcice rozwinęło szeroką akcję, mającą poprzeć starania Komitetu budowy szkół. Wszystkie miejscowe towarzystwa i organizacje społeczne wysłały do Komitetu szkolnego „Tygodnia" swych delegatów. Komitet, współpracując ze szkołą i miejscowem Kołem Tow. Bud. Szk. Powszechnych, przeprowadza sprzedaż cegiełek, przyjmując zapisy na członków.

W niedzielę, dn. 7 bm. odbędzie się z okazji „Tygodnia" wieczorek w sali p. Orczykowskiego, poprzedzony capstrzykiem młodzieży szkolnej. Capstrzyk przejdzie przed gmachem będącej w budowie szkoły, która jest widomym znakiem wyników ogólnej akcji społecznej na budowę szkół.

Komitet ufa, że nie będzie na przedmieściu ani jednego obywatela, któryby w okresie „Tygodnia" nie poparł w miarę swych możności materjalnych akcji budowy szkół powszechnych w Polsce.

Przez balkon do mieszkania

złożyli złodzieje „wizytę" lekarce bydgoskiej

Do mieszkania p. dr. Olgi Lipczyńskiej, mieszczącego się przy ul. Piotra Skargi 7 dostali się onegdajszej nocy nieznani złodzieje, którzy przez balkon weszli do przyległego pokoju i splądrowali go gruntownie. Złodzieje skradli szereg przedmiotów domowego użytku, nie oszczędzając nawet obrusa znajdującego się na stole, czy kapy przykrywającej kanapę.

Skradzione rzeczy przedstawiały łączną wartość stukilkudziesięciu złotych. O kradzieży powiadomiła poszkodowana lekarka policję, która zajęła się stwierdzeniem „biletów wizytowych", nocnych „gości".

— **W komisarjacie I P. P.** przy ul. Jagiellońskiej 5 pokój 69 znajdują się pochodzące z kradzieży dwa dzbanki porcelanowe, para firanek i klęcznik. Poszkodowani mogą się zgłosić w godzinach urzędowych po odbiór swych własności.

Kurs kroju i szycia

organizowany przez Żeńską Szkołę Zawodową w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, rozpoczyna się dnia 9 października o godz. 18-tej.

Kurs obejmuje szycie spódnic, bluzek, sukien, odzieży dziecięcej itd. Można brać również udział w pojedyńczych cyklach.

Ceny bardzo przystępne. Zapisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godz. od 11 do 13-tej.

Trzeba mieć szczęście

Nietylko losy z kolektury Rzannego w Bydgoszczy Gdańska 25 są szczęśliwe, a nawet wygrane pieniądze przynoszą szczęście. Jeden z szczęśliwych graczy, po zrealizowaniu większej wygranej, nabył za wygrane pieniądze kilka dolarówek. Transakcja wygranemi w kolekturze Rzannego pieniędzmi się opłaciła, gdyż jedna z dolarówek wygrała po kilku dniach kilkaset dolarów.

Włamanie do kiosku

W nocy na piątek — nieznani sprawcy włamali się do kiosku, należącego do Antoniego Białkowskiego (ul. Niegolewskiego 34). Mimo, iż kiosk ten przylega prawie do mieszkania, w którym przez cały czas znajdowali się domownicy — włamywacze pracowali tak zręcznie i cicho, że cała „wizyta" uszła uwadze czujnie sypiającego właściciela kiosku. Sprawcy dostali się do kiosku przez wyjęcie szyby z okna przy pomocy nagumowanego płótna, dzięki czemu ani jeden zbyteczny brzęk nie zdradził ich „roboty".

Łupem złodziei padła większa ilość wyrobów cukrowych, czekolad i wyrobów tytoniowych, łącznej wartości około 150 zł.

Z wojska „pamiątek" zabierać nie wolno

27-letni Marjan Wysocki z Polichna pow. wyrzyskiego, mimo swego wieku „poborowego" ma jeszcze bardzo słabe pojęcie, jeśli chodzi o znajomość przepisów obowiązujących tych, co odsłużywszy swą powinność wojskową opuszczają koszary. Powszechnie np. wiadomo i to nawet tym, którzy nigdy w wojsku nie służyli, że tego rodzaju „pamiątek", jak koce wojskowe, mundury i t. p. rzeczy stanowiących niesprzedajną własność Skarbu Państwa zabierać nie wolno.

Tymczasem wkrótce po przedzierżgnięciu się z wojska w „cywila" (było to w ub. roku) — znaleziono u Wysockiego 3 koce wojskowe, 2 mundury, 2 pary spodni i kilka innych jeszcze części umundurowania wojskowego. Za sprawkę tę Wysocki pociągnięty został do odpowiedzialności przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy. Podsądny tłómaczył się, że wspomniane przedmioty „zakupił", jednak ponieważ i tego rodzaju transakcje są prawem zabronione, skazano go na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Naród, który będzie miał najgęstszą sieć szkół powszechnych zajmie wśród narodów świata pierwsze miejsce w rozwoju kultury intelektualnej i społecznej.

Budujmy szkoły powszechne.

Szanse zbogacenia się

Nie zdążyliśmy jeszcze zapomnieeć o wzruszeniach ciągnienia czwartej klasy, gdy z loteryjnego koła padały wielkie wygranc, uszczęśliwiając przedewszystkiem ludzi ciężkiej pracy, których — zdawało się — czeka ponura przyszłość. a już nadszedł czas zaopatrzenia się w los do następnej, 31-ej Loterji Państwowej.

W oczywistym interesie każdego gracza leży branie udziału we wszystkich czterech klasach, nie zaś tylko w tej najponętniejszej. Pomijając bowiem, żc zawsze łatwiej wydać jakąkolwiek sumę pieniędzy w czterech ratach, aniżeli odrazu, to pamiętać należy również i o tem, że ten, kto gra tylko w czwartej klasie, niepotrzebnie traci szanse wygrania, w klasach poprzednich. A przecież wygranc te nie są do pogardzenia, skoro zawierają liczne wygrane po 100 i po 50 tysięcy, a poza tem mnóstwo pomniejszych, ale także ponętnych kwot.

Plan rozgrywki 31-ej Loterji uległ poważnym zmianom w porównaniu z poprzednią, a wraz z tem powiększyly się znacznie szanse łatwego zbogacenia się, albo choćby tylko brania bezpłatnego udziału w grze. Szanse te przysługiwać będą każdemu, kto w terminie nabędzie los.

Są one do waszego rozporządzenia u wszystkich kolektorów. Ciągnienie rozpoczyna się 18 b. m.

Programy radjowe

SOBOTA, 6 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.58 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty), 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert Zesp. N. Mańskiej 13,00 Dziennik połudn. 13,05 Zespoły revellersów. 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Nowości z płyt. 16,30 Słuchow. dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz" pióra A. de Montgon i T. Lenotre, przekł. i słowo wstępne I. Rakowskiej (sł. oryg.). 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 „Dom i rodzina". 18,00 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej" z Wilna. 18,10 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18,15 Utwory na wiolonczelę i fortepian w wyk. R. Halbera i prof. L. Ursteina. 18,45 „Zułów", wieś rodzinna Marszałka Piłsudskiego". wygł. p. W. Pełczyńska (reportaż). 19,00 Koncert z Katowic. 19,20 Odczyt ze Lwowa. 19,30 Utwory skrzypc. w wyk. W Niemczyka (płyty). 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Wasiel (śpiew) 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Recital fort. St. Szpinalskiego. 21,45 „Teatr romantyczny". wygł. p. St. Milaszewski (szkic liter. aktualny). 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja". 23,00 Wiadom meteorol. dla komunik. lotn. 23,05 Muzyka lekka i tan. w wyk. ork. radjowej B B. C. w Londynie (płyty). 23,35 „Loża Szyderców Teatru Wyobraźni", nadaje aud. pióra St. Wiecheckiego-Wiecha p. t. „Proszę kochanego sądu" (sł. miesz. lek.). 24,00—1,00 Muzyka tan. z dancingu „Paradis".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17,00 *Wilno.* Nabożeństwo z Ostrej Bramy.
19,00 *Katowice.* Koncert chóru męskiego huty „Baildon".
19,00 *Beromuenster* „Flet czarodziejski" — op. Mozarta. Tr. z Teatru Miejskiego w Bazylei.
19,20 *Lwów.* Z cyklu „Miasta i miasteczka" — „Zbaraż". wygł. p. K. Kuryluk
19,30 *Poznań.* Recital śpiew. Igora Mikulina.
20,00 *Londyn* (National). Koncert symf. z Queen's Hallu.
20,00 *Sottens.* Recital fortepianowy Imre Ungara.
20,10 *Hamburg.* „Polska krew" — operetka Niedbala.
20,45 *Rzym.* „Okręt Widmo" — opera Wagnera.

NIEDZIELA, 7 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

8,30 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8,33, 8,52 Muzyka poranna (płyty). 8,37 Gimnastyka. 9,00 Dziennik poranny. 9,10 Chwilka pań domu. 9,15 Zapowiedź programu ze Lwowa. 9,30 Tr. z Bochni uroczystości koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol.-roln. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muz. z Konserw. Warsz. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. M. Mierzejewskiego i W. Zającówna (fort.). 13,00 „Wakacje nad Czarnem morzem" — wygł. p. A. Lipińska. 13,15 D. c. koncertu. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Pogadanka z Wilna. 15,15 Pieśni w wyk. M. Janowskiego. Przy fort. J. Lefeld. 15,25 Przegląd rynków produkt. roln. — wygł. prof. St. Prus-Wiśniewski. 15,35 D. c. pieśni M. Janowskiego. 15,45 „Porady weterynaryjne" — wygł. p. Z. Olszański, lek. weter. 16,00 „Dysputa" — fragment z powieści T. Nowackiego p. t. „Na papierowych szynach". 16,20 Recital z Poznania. 16,45 „Jurek na turnieju lotniczym" — pog. dla dzieci starszych wygł. p. M. Wardasówna. 17,00 Muz. do tańca w wyk. kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego z przyśpiewkami A. Boguckiego. 17,50 „Książka i wiedza" — o książce zbiorowej p. t. „Kaszubi" mówić będzie red. St. Poraj. 18,00 „Teatr Wyobraźni" p. t. „Dom w nocy" — pióra J. Morawskiej. 18,45 „Żołnierz obywatel — Juljan Stachiewicz" — wygł. Z. Kisielewski. 19,00 Koncert węgierskiej muzyki współcz. w wyk. ork. P. R. pod dyr. W. Vaszy'ego. 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Feljeton aktualny. 20,00—20,45 Koncert pop. w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem M. Krzywiec (śpiew). 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 Skrzynka poczt. techn. — omówi red. W. Frenkiel. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Transkrypcje utworów J. S. Bacha w wyk. Filadelfijskiej ork. symf pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Muz. tan. z rest. „Gastronomja".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

10,00 *Wrocław.* Koncert kameralny.
10,35 *Monachjum.* Max Reger w Monachjum aud. muzyczna
11,00 *Bukareszt.* Muzyka popul.
11,00 *Rzym.* Nabożeństwo.
11,50 *Wiedeń.* Koncert symfon.
12,00 *Budapeszt.* Ork. operowa.
12,00 *Kolonja.* Koncert radjoork.
12,00 *Królewiec.* Koncert radjoork.
12,00 *Sottens.* Arje operowe.
12,05 *Katowice.* Co słychać na Śląsku.
12,15 *Praga.* Muzyka jazzowa.
13,00 *Hamburg.* Festival Bacha.
13,00 *Monachjum.* Ork. symfon.
13,00 *Wiedeń* Muzyka klasyczna i wiedeńska.
14,00 *Wilno.* Fragmenty z op. Cyganerja płyty.
14,00 *Katowice.* Ork. mandolin.
15,00 *Wilno.* Jak się bawimy.
15,15 *Wilno.* Aud. dla wszystkich.
15,15 *Koenigswusterhausen.* Lekcja szachow.
15,25 *Kraków.* Przez moje okno.
15,30 *Koenigswusterhausen.* Utwory Chopina.
15,45 *Lwów.* „Babie lato".
16,00 *Królewiec.* Wesoła audycja.
17,00 *Rzym.* Koncert.
17,00 *Leningrad.* Ork. wojskowa.
19,00 *Wiedeń.* Pieśni.
19,00 *Koenigswusterhausen.* Muzyka taneczna.
19,30 *Budapeszt.* Opera.
19,35 *Stockholm.* Koncert symf.
19,45 *Wiedeń.* „Baron cygański" — operetka.
20,00 *Berlin.* Wieczór operowy.
20,00 *Wrocław.* Wesoły wieczór.
20,00 *Frankfurt.* Opera.
20,10 *Monachjum.* Wesoły wieczór.
20,15 *Królewiec.* Opera.
20,45 *Medjolan.* Koncert wokalny.
20,45 *Rzym.* Opera.
21,00 *Lwów.* Na wesołej fali lwowskiej.
21,10 *Bukareszt.* Muz. rosyjska.
22,00 *Wilno.* Ze świata radjowego.
22,00 *Poznań.* Motocyklem dokoła Polski.
22,10 *Kopenhaga.* Piosenki.
22,15 *Wilno.* Ciotka Albinowa mówi.
22,30 *Londyn Reg.* Muzyka skandynawska.
22,30 *Sztutgart.* Muzyka taneczna.
22,30 *Oslo.* Koncert radjoork.
22,30 *Wilno.* Płyty.
22,45 *Monachjum.* Muz. nocna.
22,50 *Wiedeń.* Koncert
23,00 *Królewiec.* Muzyka tan.
23,30 *Kolonja.* Muzyka taneczna.
23,40 *Wiedeń.* Muzyka lekka.

PONIEDZIAŁEK, 8 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50. 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Muzyka lekka w wyk. Zesp. J. Fronta i St. Ferszko 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Tańce symfoniczne (płyty). 15,30 Wiadom. o eksp. polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Reportaż muzyczny z Wilna. 16,45 Lekcja jęz niemieck. ze Lwowa. 17,00 Recital skrzypcowy J. Ozimińskiego. Przy fortep. prof. L. Urstein. 17,25 „Skrzynka poczt." — omówi dr. M. Stępowski 17,35 Piosenki w wyk. Zofji Terne. Przy fortep. J. Lefeld. 17,50 Pogadanka B. Winawera. 18,00 „Skrzynka poczt. rolnicza" omówi inż W. Tarkowski. 18,10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18,15 Muzyka lekka z dancingu „Adria". 18,45 „Jak spędziłem moje wakacje" — pogawędka (z płytami) dla dzieci starszych — wygł. p. Al. Janowski. 19,00 Audycja strzelecka. 19,25 Chwilka harcerska. 19,30 „Dzielni kierownicy" — wygł p. K. Jabłowski (feljeton). 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i W. Dzieduszycki (piosenki tr. ze Lwowa). 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Recital fortepian. B. Kona. 21,45 Odczyt (z cyklu „Współcz. zadania kulturalne") — „Działalność gospodarcza i działalność kulturalna" — wygł. dr. B. Suchodolski. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muz. tan z danc. „Adria". 23,00 Wiadom. meteor. dla komun. lotniczej. 23,05—23,30 D. c. muz tanecznej.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY"

81)

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Ponownie nadeszła jesień w przepychu barw. Cedry, sosny i jodły przybrały na się głębszą zieleń. Co rano wschód słońca wyczarowywał na brzozach i topolach powiewne płaszcze ze złota i szkarłatu. Nocami dokuczał już chłód, lecz dnie były w miarę ciepłe, o powietrzu dziwnie rzeźwem i czystem. Donald twierdził, jak za dawnych, dobrych czasów, że Bóg częściej spogląda teraz na ziemię. Pietrek skłaniał się do tego przypuszczenia. Pogodna ufność zajęła miejsce rozpaczy. Oto wysłuchane zostały modlitwy Mony, mówione wspólnie z taką ufnością, w ciągu tylu, tylu lat, gdy prosili o powrót ojca, marząc o spokojnem życiu we trójkę kędyś w umiłowanej głuszy leśnej. Jest teraz ojciec, jest puszcza i cisza wokoło, brak więc jedynie Mony.

Wraz z pierwszym śniegiem spadł na Pietrka dreszcz niepokoju. Czy teraz Mona mogłaby tu przybyć bezpiecznie? Nieraz nabierał w tym względzie pewności tak niezachwianej, że już prawie ruszał w drogę. Lecz ostrożność nie opuszczała go nigdy, to też zawsze powściągał w porę niewczesny zapał. Szesnaście minionych miesięcy zdawało się Pietrkowi wiecznością, ale przezornie mówił sam sobie, że nie należy spieszyć.

Będzie czekał do wiosny. Do tej pory Carter zjawi się spewnością, o ile całkowicie nie zgubił śladu. Jeśli jednak policjant nieda znać o sobie, Pietrek ruszy z wiosną do osady Pięciu Palców by sprowadzić tutaj Monę. Ani chwili nie wątpił, że dziewczyna nań czeka, i że zechce mu towarzyszyć, to też pogodnie śnił o wspólnej przyszłości, zmąconej jedynie zrzadka falą złych przeczuć. Dwa lata prawie to olbrzymi szmat czasu. Kto wie co tam w domu zaszło w ciągu tych dwóch lat?

Na początku lutego Pietrek wyładował futrami lekkie sanki, a wprzągłszy dwa indyjskie psy udał się do pobliskiej faktorji. Nie poraz pierwszy Donald miał zostać w domu zupełnie sam, lecz Pietrek nie obawiał się o ojca, tak dalece stary człowiek zespolił się z nową sadybą. Jedynie chyba własna zdecydowana wola, lub obca przemoc mogły go stąd ruszyć. Nieobecność Pietrka miała potrwać pięć do sześciu dni zależnie od warunków podróży.

Było bardzo zimno. Drzewa pękały od dokuczliwego mrozu, a śnieg chrzęścił pod stopami. Długi czas po odejściu Pietrka Donald nieruchomo tkwił w progu, niewidzącymi oczyma wpatrzony w szlak na którym znikł jego mały synek.

Coś, z czego Pietrek zupełnie nie zdawał sobie sprawy, poczynało się dziać w umyśle Donalda. Zbudziło się to już nocą, dokuczliwe i uparte, teraz zaś, w ciszy i samotności rozrastało się tembardziej. Nawet chata przybrała jakgdyby inny wyraz. Mimo że słońce błyszczało na jasnym błękicie niebios, na domu leżał cień, wszedłszy zaś przez uchylone drzwi Donald nie doznał wcale zwykłej radości.

Rysy starego również podległy zmianie. Był podenerwowany i niespokojny. Raził go każdy dźwięk. W mroku wieczora nie zapalił nawet świecy, lecz cicho siedział sobie w kącie wlepiając w mroczną przestrzeń napoły ślepe oczy. Nie kładł się też wcale przez całą noc.

Nazajutrz słońca brakło, niebo było zasnute chmurami, powietrze zaś tak duszne, że trudno było niem oddychać. Tajemnicze cienie pełzały wkoło, i nieraz Donald, przyczajony, daremnie usiłował pochwycić je rękoma. W miarę jak godziny mijały rozsądek Donalda załamywał się zupełnie. Ustawicznie szeptał imię Pietrka. Potem zerwała się zamieć. Huragan rozpętał się popołudniu, i do wieczora śnieżyca z wichrem szalała na dobre.

W mroku chata trzęsła się od ciosów wichury, zawodziło coś w kominie, a drobiny śniegu trzaskały po oknach niby śrut. Ludzie leśni mieli długo pamiętać tę kurzawę, ze względu na jej wyjątkową srogość oraz liczne wywołane nią tragedje. Donald począł przeżywać dramat swój odrazu. Miał wrażenie, że wszelkie zło przed którem uciekał w ciągu tylu lat, dopadło go wreszcie, osaczyło w chacie, a teraz usiłuje wyłamać drzwi i okna byle tylko wtargnąć do wnętrza.

Stary rozniecił ogień, aż z głośnym trzaskiem począł buzować w kominie, i zapalił kilka świec. Chata rozbłysła światłem, jakgdyby ją płomień trawił od wewnątrz. Wtem, gwałtownie niby piorun dotarło coś do jego świadomości.

Był to głos, głos krzyczący za oknem, wrzeszczący ponad gontami dachu, zawodzący to mocniej to znów ciszej zależnie od porywów wiatru. — Pietrek, Pietrek, Pietrek! — huczała wichura. Imię to powtarzało się raz poraz, setki, tysiące razy, z odcieniem żalu, lęku, to znów zjadliwego szyderstwa.

Donald krzyknął także. Nie, nie bał się już wcale, jakżeby mógł bać się czegokolwiek w świecie, skoro jest synowi potrzebny. Bez czapki, bez futrzanej kurty nawet odrzucił gwałtownym ruchem brzozową zaporę u drzwi, i wypadł nazewnątrz.

— Pietrku! — wołał — Pietrku! Pietrku!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sygn. Km. II. 1094-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkeigo w Bydgoszczy, rewiru II. Franciszek Twardowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 42 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 listopada 1934 r. o godz. 12 w pokoju nr. 4 Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Aleksandra Kalnika, jako kuratora spadku po śp. Milchercie nieruchomości położonej w Bydgoszczy, ul. Wołyńska 1, (ul. Jagiellońska 22) zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, tom 75 karta 2594 użytkowana jako ogród i częściowo zabudowana budynkiem przemysłowym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 9.065,— cena zaś wywołania wynosi zł. 6.798,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 906,50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 2 sala nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 3 października 1934 r.

(—) Fr. Twardowski, komornik, Bydgoszcz, Pomorska 42

7496 Zlec nr. 336-8-K

Sygn. 1706-34 7448

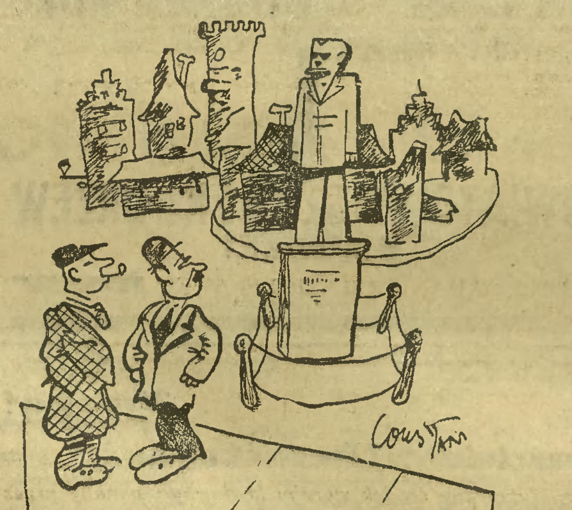
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOSCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II. rewiru Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Dworcowa, nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10. 10. 1934 r. o godz. 10 w Chełmnie odbędzie się 2ga licytacja ruchomości, należących do Anny Zawadzkiej i tow, składających się z urządzenia domowego, samochodu osobowego, 1 skrzydła, 1 kuźni polowej, form i maszyn do wyrobu rur i cegły cement., oraz dachówek, 1 magli, 1 śrutownika, 2 szt. młodego bydła, 4 warchlaków i innych — oszacowanych na łączną sumę zł. 2,940,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. — Zbiórka reflektantów u spedytora Lemona wzgl. na rynku.

Chełmno, dnia 3 października 1934 r.

(—) Bartosiński, komornik.



— Jak można było wystawić pomnik bandycie?!...

— To jedyny sławny obywatel naszego miasta.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1) czeladnik kołodziejski Leon Chrzanowski, stanu wolnego, zamieszkały w Morzeszczynie, powiecie tczewskim,

2) krawcowa Marja Kowalkowska, stanu wolnego, zamieszkała w Gniewie, przedtem w Gdańsku, przy ulicy Melzergasse nr. 15, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Gniewie, „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku i w Morzeszczynie, pow. tczewskiego.

Gniew, dnia 4 października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) mgr. Kruszewski.

7450

Do akt km. nr. 2024, 2554, 2436, 2266, 2485, 1882-34-II

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II. J. Penk zamieszkały w Gdyni ul. Leśna nr. 3. na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 października 1934 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie:

O godz. 10-tej w Gdyni, ul. Morska firma „Las": 1 motor 5 konny, 1 szlifiarka — wartość 600,— zł.

o godz. 11-tej Gdynia, ul. Starowiejska 58: 1 bufet salonowy, — wartość 300,— zł.

o godz. 11,30 w Gdyni, ul. Abrahama dom Milczarskiego: 1 maszyna do szycia, 1 lustro z podstawą, 3 obrazy olejne, 1 zegar stojący — wartość 820,— zł.

o godz. 12-tej w Gdyni ul. Śląska 51 m. 69: 1 aparat radjowy 3 lampkowy z głośnikiem na prąd — wartość 300,— zł.

o godz. 13-tej w Gdyni, ul. Śląska 54: 1 bufet dębowy, 1 kredens, 1 stół rozciągany, 6 krzeseł wybijanych skórą, 1 zegar stojący — wartość 1.500,— zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 października 1934 r.

(—) J. Penk

7491

Do akt Km. 1346-34 7475

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie przy ulicy Cmentarnej nr. 7 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 października 1934 r. o godzinie 13-tej w Witoldowie odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 13 wozów pszenicy w stogu, 5 wozów owsa w stogu i 25 wozów żyta w stogu, oszacowaną na łączną sumę zł. 1825,—, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 4 października 1934 r.

Kantowicz, komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Spis zapowiedzi nr. 102-34 7495

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1) Franciszek Nierzwicki, mistrz piekarski, kawaler, zamieszkały w Wejherowie, przy ulicy Sobieskiego 71 syn zmarłego mistrza piekarskiego Józefa Nierzwickiego i jego zmarłej żony Zofji z domu Krause oboje zamieszkałych w Gdyni

2) panna Otylja Kurówna, bez zawodu zamieszkała w Wejherowie przy ul. Sobieskiego 71 przedtem w Gdańsku Kuestergasse 3a, córka rolnika Augustyna Kur zamieszkałego w Lubkowie powiatu Morskiego i jego zmarłej żony Pauliny z domu Drawc ostatnio zamieszkałej w Lubkowie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Wejherowie i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.

Wejherowo, dnia 4 października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) w zast. Hasse.

PRZETARG.

Dnia 9 października godz. 10,30 sprzedaję przy ul. Podgórnej 13 przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 wozy, 2 konie, radjoaparat 4 lampk. bieliźniarkę, kanapę obraz.

(—) Brunon Duplicki, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Szreterach i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Szretery tom. I., wykaz L. 7. i Szretery tom. VI, wykaz L. 137 na imię Bydgoskie Zakłady Przemysłu Drzewnego T. z. o. p. w Bydgoszczy — Szretery, zostanie — w drodze egzekucji — dnia 27 listopada 1934 r. o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 4.

Nieruchomość Szretery k. 7 obejmuje dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem dom, fabrykę, ślusarnię i montownię, halę maszyn, kotłownie z kominem, odlewnię metalu, fornicrnię, szopy, budynek zapędowy, składnicę, lakiernię, dom maszyn portjerkę oraz montownię, rolę ogród i podwórze o powierzchni 1,61.01 ha.

Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 1,39 tal. a wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 4.647,— mk. matrykuła art. 8 nr. księgi podatku budynkowego 7.

Nieruchomość Szretery k. 137 obejmuje rolę i łąkę o obszarze 3.24.22 ha, Czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego wynosi 12,54 tal. Matrykuła art. 141.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 22 maja 1933 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Bydgoszcz, dna 27 sierpnia 1934 r.

Sąd Grodzki.
7431 Zlec. nr. 1157-8

POSTANOWIENIE.

W sprawie upadłościowej Kasy Stefczyka w Starzynie. Termin do zatwierdzenia wykazu dopłat wyznacza się na dzień 29 listopada 1934 r. h. 10.

Puck, dnia 3 października 1934 r.

Sąd Grodzki.
7440 Zlec. nr. 768

TORUN

BYDGOSZCZ

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.80 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca. . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.